Nr. 111. Lwów — Czwartek dnia 16 maja 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**“ lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Po wczorajszych wyborach

Dokładnych rezultatów wczorajszych wyborów posłów do wiedeńskiego parlamentu, pierwszych na podstawie socyalistycznej zasady powszechnego i równego prawa głosowania, dokonanych we wszystkich prowincyach austryackich a częściowo w naszej prowincyi, jeszcze nie znamy, zresztą w przeszło jednej trzeciej części okręgów nastąpić będą musiały wybory ściślejsze. Atoli na podstawie wiadomości, które już nadeszły, można do pewnego stopnia wyrobić sobie obraz ogólnego wyniku.

Ze sfinksa, jakiem mianem darzono dotąd masę w jej pierwszym debiucie w roli decydującego w państwie czynnika, opadają zwolna zasłony i zarysowuje się już jego twarz: potworna.

Ci, którzy na tego zagadkowego sfinksa patrzyli dotąd przez szkła różowe, poczynają się przerażać, ci, którzy co do niego nie mieli żadnych złudzeń, przerażeni są, że ich najdalej idące obawy nie szły jeszcze dość daleko.

Do tych pierwszych należeli np. młodoczesi, którzy po reformie wyborczej spodziewali się zbawienia, a oto wybory na podstawie tej reformy zmiotły ich poprostu z widowni politycznej. Młodoczesi padli ofiarą socyalistycznego panaceum, które dla całego państwa gotować pomagali.

Do tych drugich zaś, którzy nie mieli złudzeń, co niesie ze sobą powszechne głosowanie, należeliśmy my. Gdy tylko rząd zasadę socyalistyczną przyjął za swoją, wskazaliśmy, że w rezultacie, jako naturalny rozwój rzeczy, przyjść musi wzmocnienie socyalnej demokracyi. I tak się stało. Stało się nawet gorzej. Wczorajsze wybory przyniosły socyalnej demokracyi nie wzmocnienie, ale zwycięstwo, bo już w pierwszych głosowaniach zyskali — o ile dotychczas wiadomo — 56 mandatów a przychodzi ich jeszcze sporo do wyboru w głosowaniu ściślejszem!

Wykazaliśmy też, że powszechne i równe prawo głosowania grozi niebezpieczeństwami naszemu narodowemu stanowi posiadania. I oto na Śląsku już ponieśliśmy klęskę, co równa się ogromnej szkodzie narodowej, a jeżeli na Śląsku zdobyliśmy jeden mandat, to na Bukowinie zamieszkali Polacy nie będą wcale mieć swego reprezentanta, co jest równą szkodą narodową. W Galicyi mamy także zagrożone okręgi, lecz nie sposób już dziś robić obliczeń.

Przestrzegaliśmy, że socyalistyczne prawo głosowania wydobędzie na powierzchnię męty. Przed paru jeszcze dniami nie mogliśmy ukryć oburzenia, jak niektóre jednostki, moralnie upadłe, które ze społeczeństwa powinne być wytrącone, mają czoło stawać do zabiegów o mandat, o zaufanie, o to najwyższe odznaczenie obywatelskie. Dziś przeraża nas, że taki Wilk, skazany sądownie za zwykłą kradzież otrzymał przeszło 3000 głosów. Jakżeż więc te masy powołane teraz do decydowania, wyobrażają sobie tę „reprezentacyę ludową“, jakie mają one pojęcie o moralności, w czyje ręce gotowe są one złożyć ustawodawstwo i gospodarzenie funduszami publicznemi!

Nie mniej charakterystycznem jest, że tacy radykali, jak pp. Trylowski i Petrycki, wybrani posłami. Co za skandal, jakie dzikie pojęcia polityczne u tych wyborców! A to dopiero początek. Dopiero po wyborach we wszystkich okręgach w Galicyi będziemy mieć obraz... spustoszenia moralnego i politycznego, jakie agitacya wyborcza rzekomo pod hasłem powszechnego i równego prawa głosowania a rzeczywiście pod hasłami wprost anarchicznemi prowadzona i dokonane po tej agitacyi wybory na zasadzie owego prawa wyborczego, poczyniły. Obyśmy byli fałszywymi prorokami.

I dlatego w tej ostatniej chwili zwracamy się z gorącym apelem do Polaków, aby j e d n o m y ś l n e m i s o l i d a r n e m s t a w a n i e m d o u r n w y b o r c z y c h r a t o w a l i p o z y c y e, k t ó r e j e s z c z e u r a t o w a ć m o ż n a. Usunięcie się od głosowania jest w tych stosunkach grzechem narodowym, r o z s t r z e l i w a n i e g ł o s ó w p o l s k i c h j e s t z b r o d n i ą n a r o d o w ą.

*

Przypuszczamy, że i rząd, który dokonał owego historycznego skoku w ciemność rozgląda się dziś po trzęsawisku, na które skoczył, a które dotąd ciemne, dokonanymi wczoraj wyborami rozświetlone zostało. Przypuszczamy, że teraz dopiero zrobiło się rządowi w oczach naprawdę ciemno. Rząd poniósł klęskę! Cokolwiek jeszcze przyniosą rządowi głosowania ściślejsze ukryć się nie da, że pierwsze wybory oznaczają ogromną klęskę rządu.

Upadł najpierw ów minister — dzisiaj już tylko „były“ minister — Bylandt Rheidt, który ukuł tę sławną reformę wyborczą. Z ministrów zasiadających w obecnym gabinecie, upadł w Baden minister oświaty dr. Marchet, do ściślejszego głosowania przychodzi minister handlu Forzt i również do ściślejszego głosowania w Gracu przychodzi minister kolei Derschatta. Wybrani zostali tylko niemiecki minister rodak Prade i czeski minister-rodak Pacak.

Korespondencye.

Paryż, 9 maja.

(Urzędowe święto w Orleanie. — Zbędna pomoc policyi. — Abstynencya. — Nocleg na bilardzie. — Protesty. — Damy orleańskie. — Rządowe prawo pięści. — Festyn bez udziału ludu. — Nieudała iluminacya. — Prezentacya sztandaru. — Wrażenie dnia zadusznego. — Nieposłuszne dzwony. — Maskarada rządowa. — Puste hotele. — Mądrzy chłopi. — Masoni w pochodzie. — Dziatwa szkolna. — Dowcip na czasie).

Uroczystość Joanny d'Arc miała charakter ściśle oficyalny. Wszystkie gmachy publiczne były przyozdobione chorągwiami i festonami a wieczorem rzęsiście illuminowane. Domy prywatne nie były przyozdobione ani oświetlone. Zdarzyło się to po raz pierwszy od czasów niepamiętnych. Poczyniono wielkie przygotowania, aby procesya świecka miała przebieg spokojny. Kroki te były zbędne, gdyż publiczność zachowywała się obojętnie i nikt nie myślał o zakłóceniu porządku. Przybył z Paryża szef sekcyi bezpieczeństwa, Hamard, wraz z 284 tajnymi agentami, z Vendome sprowadził prefekt żandarmów i strzelców.

W czasie procesyi okna były wszędzie pozamykane, balkony puste. Właściciele licznych hotelów spodziewali się tłumnego zjazdu obcych, tymczasem hotele stały pustkami. Gdy bowiem dowiedziano się, że w obchodzie ma uczestniczyć masonerya a „eo ipso“ ma być wykluczonym udział duchowieństwa, nikt nie myślał jechać do Orleanu. Przed rokiem taki był tam napływ obcych, że sprawozdawca „Figara“, p. Julien de Narfon, nie mogąc znaleźć kąta wolnego, był zmuszonym noc spędzić na bilardzie. W całem mieście porozlepiano mnóstwo afiszów, zawierających protesty przeciw profanacyi jednego z największych świąt katolicko-narodowych. Komitet dam orleańskich złożył w ręce prezydenta miasta, zaopatrzony w 6.000 podpisów protest, w którym powiedziano, że panie tamtejsze uszyły i wyhaftowały własnym kosztem drogocenny sztandar ozdobiony wizerunkiem Chrystusa i Madonny nie w tym celu, aby to święte godło mieli profanować bezbożni judeo-masoni. Sztandar jest własnością prywatną, zdeponowaną w katedrze i rząd a wraz z nim burmistrz popełnił jaskrawe bezprawie, konfiskując tę świętość.

Na obchód pozjeżdżali się wolnomularze z Paryża i z całej Francyi. Mer, Courlin-Rossignol, po naradzie z Hamardem, oświadczył delegatom obcych lóż, że obchód ma charakter ściśle „miejscowy“ i dlatego tylko członkowie loży orleańskiej mogą uczestniczyć w pochodach i bankietach.

We wtorkowym pochodzie z pochodniami i lampionami uczestniczyło tylko wojsko i pompierzy. Nie było, jak dawniej, entuzyazmu, okrzyków, oklasków; publiczność widocznie ignorowała ten festyn. W czasie pochodu wieczornego i prezentacyi sztandaru masoni byli nieobecni, a wczoraj uczestniczyli wprawdzie w procesyi, ale bez swych symbolicznych kielni, młotków i trójkątów. Na ogół Orlean sprawiał wrażenie, jak gdyby był w żałobie.

Ponieważ rząd przywłaszczył sobie kościoły, przeto illuminowano także i fasadę historycznej katedry. Poprzednio prócz fasady, illuminowano także dwie prześliczne wieże frontowe; tym razem wieże nie były oświetlone. Pochód wyruszył z Tourelles, po drugiej stronie Loary, gdzie Dziewica Orleańska odniosła pamiętne zwycięstwo i skąd odbyła porą wieczorną uroczysty wjazd do Orleanu. Na balkonie ratuszowym zjawił się mer wraz z prefektem. Jeden z uczestników podał burmistrzowi biały sztandar, ten go rozwinął i wzniósł w górę. Pułkownik dobył szabli i zakomenderował: „Aux champs!“ Kapela wojskowa zagrała marsyliankę i rozpoczęła się defilada. Ruszono na plac du Martroi, gdzie wznosi się konna statua Joanny d'Arc. Piedestał pomnika był oświetlony lampkami białemi. Mówiono, że pomnik wyglądał jak grobowiec, oświetlony w dniu zadusznym. Żądano, aby w czasie prezentacyi sztandaru i defilady dzwoniły dzwony wszystkich kościołów. Dzwoniono jednak bardzo krótko, jakby na alarm, co wywarło na mieszkańcach głębokie wrażenie. Zrozumiano, dlaczego tak a nie inaczej się dzwoni.

Wczoraj z rana o godzinie 6 powtórzono dzwonienie, dały się słyszeć wystrzały armatnie; orkiestry grały pobudkę. Nikt się tem nie zachwycał; wśród publiczności słyszano takie n. p. słowa: „To nie największa uroczystość narodowa „mais sa ridicule et sacrilège parodie!“

Z inteligencyi zamiejskiej, z pośród cudzoziemców nikt nie przybył. Ale przybyły do Orleanu tłumy włościan, którzy sądzili, że uroczystość nie będzie obchodzoną bez Boga. Gdy wieśniaków poinformowano o wszystkiem, ci udali się do kościołów i w obchodzie nie uczestniczyli. Postanowili przybyć znów w niedzielę na uroczystość katolicką w katedrze.

W pochodzie uczestniczyło kilkudziesięciu masonów — bez chorągwi i odznak; poznano ich tylko po kwiecie akacyi w butonierkach. Zwracał na się uwagę wolnomularz-murzyn, mieszkaniec jednej z kolonij francuskich. Rozkazu mera nie usłuchano, bo prócz członków miejscowej loży „Etienne-Dolet“, znaleźli się i masoni pozamiejscowi. W pochodzie uczestniczyć musiały i szkoły; dziewczątka były bez okrycia głowy, włosy miały rozpuszczone, u bioder szarfy 3-kolorowe: to „obywatelki przyszłości“. Gdy procesya mijała bramy katedry, świątynia była szczelnie zamknięta. Pozamykane były też sklepy i okna. Słusznie pisze „Gaulois“, że była to „conspiration du silence et du mépris“.

Wprawdzie pokoju nigdzie nie zakłócono, ale tu i ówdzie ludzie gorętsi wołali na widok masonów: „hou, hou!“, a młodzi gwizdali. Tajni agenci paryscy (284) i miejscowi aresztowali razem... 4 wyrostków.

Po procesyi odbył się bankiet u burmistrza; żaden katolik nie brał w nim udziału, wojskowych było bardzo mało. Wieczornej iluminacyi zaniechano. I tak zakończyła się ta „maskarada“ rządowa, ta feta „odieuse et hypocrite“.

Paryżanie, swoim zwyczajem, kpią sobie z „szopki“ orleańskiej. Oto jeden z dowcipów „en vogue“: Gdy pochód był za mostem na Loarze, pewien mason podał sąsiadowi papierośnicę, mówiąc:

— Fumez-vous?... (czy pan pali?) C'est du tabac d'Orient...

Lecz sąsiad, mający kwiat akacyi w butonierce, rzekł wyniośle:

— Je ne fume, que du Grand-Orient!

Paryżanom nie zbywa nigdy na dowcipie.

W. Koryatowicz.

Madryt, 10 maja.

(Moment dziejowy. — Następca tronu Hiszpanii. — Powitanie królewicza. — Pierwszy pocałunek matki. — Stary ceremoniał. — Gratulacye. — Komnata królowej. — Radość w stolicy i w kraju. — Wzorowa matka. — Przed chrzcinami księcia Asturyi.)

Dzień dzisiejszy będzie pamiętnym w historyi Hiszpanii: przyszedł na świat dziedzic korony, Alfons Pius, książę Asturyi. Gdyby się była urodziła księżniczka, nieprzyjaciele dynastyi byliby się domagali, aby ją uznano za księżnę Asturyi, tj. następczynię tronu i byłoby może znów przyszło do wskrzeszenia ruchów karlistowskich. Przyjście na świat syna Alfonsa XIII kładzie kres sporom w nieustalonej po dziśdzień prawnie kwestyi następstwa tronu w Hiszpanii. Toteż radość dziś w Hiszpanii nieopisana. Cieszy się królowa Wiktorya, jako matka, król, jako najszczęśliwszy z ojców, naród hiszpański, któremu już nie grozi widmo wojny domowej.

Królewicz urodził się znacznie później, niż przewidywano. Gorączkowa niecierpliwość wzrastała z dniem każdym, z każdą godziną. Aż dopiero dziś, koło południa zaczęły zajeżdżać coraz to liczniejsze karety, a w nich siedzieli dygnitarze w wielkiej gali i z orderami. Zrozumiano w mieście, że zbliża się chwila radosna. Pałac królewski otoczyły nieprzejrzane tłumy publiczności.

Nareszcie o godz. $^3/_4$1 dał się słyszeć wystrzał armatni. Liczono z drżeniem i naliczono 21 salw.

— A więc syn! Niech żyje królewicz! — zagrzmiały potężne okrzyki z piersi dziesiątek tysięcy.

Ponowiły się okrzyki, gdy tłumy zebrane na plaza d' Orient dostrzegły na szczycie wieży zamkowej wielki złocisto purpurowy sztandar narodowy. Gdyby się urodziła księżniczka, wywieszonoby sztandar biały.

Gdy się zbliżał moment uroczysty, zaproszono telefonicznie królowę Maryę-Krystynę księżnę Beatrix Battenberską i infantkę Eulalię. Dostojne damy pospieszyły natychmiast do apartamentów królewskich. W sali sąsiadującej z komnatą królowej, zapalono świece na ołtarzu z relikwiami.

Gdy dziecię przyszło na świat, zbadał je natychmiast lekarz, a następnie Wiktorya złożyła pierwszy pocałunek na obliczu synka. Równocześnie przygotowano „corbeille“, w którym nowonarodzonego miano przedstawić dostojnikom i ambasadorom. Gdy matce podano dziecinę zawołała z radością:

— Patrzcie, jak pięknym jest Alfoncito!

Królewicz ma duże oczy, głęboko osadzone, niebieskie, czoło o rysach regularnych; waży 4 kg. Oblicze jego ma owalny typ anglo-saski; noc, czoło i oczy znamionują pochodzenie burbońskie. Główka mała i niemal okrągła; nie widać śladu charakterystycznej, obwisłej, dolnej wargi Habsburgów; usta wązkie, regularne.

W sali, sąsiadującej z komnatą królowej, zgromadzili się ministrowie, członkowie senatu, grandzi, deputowani, biskup Madrytu, arcybiskup Toledo, biskup Syonu, prałaci, dostojnicy wojskowi, wreszcie członkowie ciała dyplomatycznego.

Wszyscy zgromadzeni utkwili wzrok w drzwiach sąsiednich, przez które miał lada chwila wyjść prezydent ministrów i zwiastować radosną nowinę.

Dochodziła pierwsza, gdy król w towarzystwie min. Maury wszedł na salę, a minister przemówił:

— Panowie, mam wielki zaszczyt, iż mogę oznajmić wam z największą radością, że jej król. mość wydała na świat księcia. Niech żyje król, niech żyje królowa, niech żyje książe następca tronu!

Okrzyki powtórzono z niekłamanym zapałem. Następnie prez. Maura zakomunikował wiadomość oficyalnie hrabiemu Concia, a ten zawiadomił o fakcie dwory zagraniczne. Pierwszą gratulacyę nadesłał Pius X, drugą król Edward, trzecią cesarz Franciszek Józef itd. Pałac królewski otaczało co najmniej ćwierć miliona rozentuzyazmowanych mieszkańców stolicy.

Ceremonia dosięgała szczytu kulminacyjnego. Na 5 m. przed pierwszą prezydent Maura w towarzystwie króla i dworu wniósł na salę „corbeille“ z królewiczem. W połowie sali Maura odsłonił historyczny welon koronkowy, który okrywał królewicza. Dziecina nie płakała, miała oczka zamknięte, jakby senne. Młody Alfons był bardzo rozmowny, bezceremonialny: wprost nie posiadał się z radości.

Po prezentacyi dziecię odniosła do matki dama dworu, ks. de San Carlo, król przyjmował gratulacye ambasadorów, a potem wraz ze swą matką i teściową udał się do komnaty małżonki.

Na życzenie królowej uwiadomieni zostali o szczęśliwem wydarzeniu: ks. Ludwik Battenberski i cesarzowa Eugenia. Bezpośrednio potem biskup Syonu celebrował w kaplicy pałacowej uroczyste „Te Deum“.

Komnata królowej Wiktoryi jest bardzo przestronna, jasna; zdobią ją mozaiki, darowane przez Leona XIII. królowi Alfonsowi, oraz podobizny małżonka i wszystkich członków obu rodzin królewskich. Z tą komnatą sąsiaduje sypialnia króla. W pokoju królowej znajduje się klęcznik purpurowy, na którym oboje królestwo modlą się co rana i wieczora.

Madryt ma być dziś wieczorem iluminowany. Urzędy i szkoły będą przez 3 dni zamknięte. W stolicy i w całym kraju odbędzie się szereg festynów. Szkatuła królewska przeznaczyła wielkie sumy na raczenie ludu. O amnestyi wam już telegrafowano. Dziś nie ma w Madrycie domu, na którymby nie powiewała czerwono-żółta chorągiew. Okna i balkony zdobią transparentami, dywanami, girlandami kwiatowemi.

Królowa postanowiła sama żywić swe dzieciątko. Jeżeli lekarze orzekną stanowczo, że to jest niemożliwe, będzie królewicz żywiony częścią przez matkę, częścią mlekiem sterylizowanem. W tym celu wybrano odpowiednią krowę i przygotowano najnowszy aparat sterylizacyjny.

Wiecie, że chrzest królewicza będzie bardzo uroczysty; ojcem chrzestnym będzie Pius X, którego będzie reprezentował kardynał-nuncyusz madrycki. Po chrzcie odbędzie się ceremonia inwestytury orderu Złotego runa i orderów Karola III. i Izabeli katolickiej. Deputacya księstwa Asturyi złoży tradycyjny dar 100.000 pesetas w złocie. Dwory europejskie przygotowywują wspaniałe dary chrzestne dla przyszłego dziedzica korony hiszpańskiej.

R. Porey.

Wybory do parlamentu.

We Lwowie.

S t r o n i c t w o k a t o l i c k o - n a r o d o w e, jak już wczoraj donieśliśmy, podtrzymuje jedynie tylko swego kandydata w okr. V, radcę Wydziału kr. dr. Szyszyłowicza a w okr. I popiera dr. Małachowskiego, co do okręgu II poweźmie dopiero decyzyę, w okr. III popiera p. Horowitza, w IV pozostawia swoim zwolennikom w o l n ą r ę k ę, co do okr. VI popiera dr. Buzeka, a w okr. VII popiera p. Stan. Marescha.

Br. Schlicht. 25

Hrabiowie Gründingen.

iąg dalszy.)

Hrabia nie wiedział, co ma sądzić o zachowaniu syna; czy był to tylko wesoły żart, czy zuchwałość. Co prawda, sam sobie, gdy mówił powyższe kazanie, wydawał się komicznym, a jakimże musiał wydawać się synowi, który znał wszystkie jego sprawki młodzieńcze.

Czy w tem była od wiedź syna, że patrzy na niego przez binokle jak na dziwo?

Zanim hrabia zdobył się na jakieś zapytanie, Jan odwrócił się napowrót i patrzał przez okno.

— Nastawiałem tylko lepiej szkła, papo — rzekł.

— Zaraz to sobie myślałem... Bo i pocóż innego wpatrywałbyś się we mnie.

— Naturalnie.

Gdy hrabia nic nie odpowiedział, zapytał Jan:

— Czyś już skończył papo?

— O co ty pytasz?

— Chciałbym już odłożyć szkła... oczy i ręce mnie bolą... posłaniec pocztowy i tak przyjść nie może... ponieważ tu już był...

— Ah, prawda, zupełnie o tem zapomniałem. Mój biedny chłopcze, naprożno natężałeś oczy.

— Nie było tak źle, papo. Zresztą pod tym względem mam tę samą właściwość, co papa: jeżeli chcę komu powiedzieć impertynencyę, nie mogę mu patrzeć w oczy. Rekrutowi to powiem jeszcze prawdę prosto w twarz, ale jeżeli mam przed sobą starego wachmistrza, to postępuję tak samo jak papa, tylko w odwrotnym porządku: nie każę jemu odwracać się do okna, ale sam się odwracam i mówię do niego przez ramię.

— Janie... pójdź tu... wszystko się na nic nie zda... jesteś i pozostaniesz moim synem — zawołał hrabia uszczęśliwiony i pociągnął syna do siebie.

Wiedział, że syn odpłaca mu równą miłością i obaj prowadzili teraz serdeczną, długą pogawędkę. Od czasu do czasu podnosił się hrabia i przechodził po pokoju. Czynił to jednak dlatego, aby każdym razem zanim usiadł, pogłaskać syna po głowie.

Byłby najchętniej wziął syna na kolana, jak to czynił dawniej. I były to jego najszczęśliwsze godziny, gdy bawił się ze swoim chłopakiem. Mógłby wprawdzie i teraz wziąć syna na kolana, ale pan porucznik już by się na to nie zgodził.

Gdy wreszcie syn odszedł, aby się udać do matki i sióstr, które także chciały go mieć, hrabia poszedł odszukać barona.

— Zrób mi pan tę grzeczność, baronie i zapomnij o tem, o co cię przed kilku dniami prosiłem. Nie mów już Janowi kazania. Nie wiem wprawdzie, co za anioł cnoty go natchnął, ale zmienił się zupełnie: nie gra w karty, zerwał z kobietami, ma pieniądze... Teraz jeszcze dawać mu nauki, byłoby krzywdą dla niego. Moglibyśmy jeszcze do tego go doprowadzić, że zrzuciłby mundur a przywdział habit mniszy. Mówię zupełnie seryo. Nigdy nie można obliczyć, jak młodzież postąpi; popada ona tak łatwo z jednej skrajności w drugą. Przeciwnie, sądziłbym, że może byłoby wskazanem, gdybyś pan dał mu do zrozumienia, że w jego wieku nie należy wyrzekać się wszystkich rozkoszy tego świata? Mnie, jako ojcu, trudno mu to powiedzieć, mógłby sądzić, że ja go kuszę do lampartki. Uchowaj Boże, ale... pan rozumiesz...

Baron rozumiał. Sądził też, że i Jana rozumie. Było w nim coś w nieporządku. Jego wesołość nie była szczera. Musiał mieć coś na sumieniu i albo chciał się z czegoś wyspowiadać, albo coś osiągnąć. Która z tych dwóch możliwości zachodziła, baron nie mógł odgadnąć. Spostrzegł już jednak, że Jan rozgląda się za jego pomocą. Razu pewnego bowiem rzekł Jan do niego tak:

— Poznałem pana dokładnie już poprzód z listów moich rodziców i moich sióstr. I jak dla wszystkich w tym domu stałeś się pan niezbędnym, tak spodziewam się, że zbliżymy się do siebie pomimo różnicy wieku.

Słowa te bardzo zdziwiły barona w pierwszej chwili; wiedział bowiem, co taki młody, bogaty, utytułowany porucznik huzarów zwykł trzymać o sobie i co w jego oczach znaczy dymisyonowany oficer, który za pieniądze pracuje. Musiał więc Jan mieć szczególny powód do takiego odezwania. Stawało się to dla barona coraz pewniejszem, bo Jan, chociaż nie narzucał się mu z przyjaźnią, ale widocznie starał się mu podobać.

Baron był bardzo ciekawy, co powie Jan na postępy swoich sióstr w sztuce jeżdżenia konno. Przed przyjazdem Jana był pewny, że jego sąd będzie mniej więcej taki: Ależ ten baron nie ma o niczem pojęcia; cała jego nauka nie ma sensu; poczekajcie tylko, aż otrzymam dłuższy urlop, a wtenczas w ośmiu dniach nauczę was więcej, aniżeli ten skrachowany gentleman w ośmiu tygodniach.

Lecz baron pomylił się. Jan podziwiał jego metodę i powiedział mu dużo grzeczności:

— Najbardziej dziwi mnie, że Dagmara tak daleko postąpiła. Aleksa jest rozsądna dziewczyna i można z nią mówić. Ale Dagmara ma swoją własną głowę i często czyni wręcz przeciwnie, jakby uczynić była powinna, a nawet jakby chciała, aby tylko nie przyjmować nauki czy rady. Rzeczywiście, podziwiam pana.

Jan mówił to szczerze i uczciwie i dlatego jego słowa ucieszyły barona tem bardziej, że spostrzegł, iż Jan mimo swych młodych lat jest bardzo dobrym jeźdcem.

Mimo to wszystko było coś w nieporządku. Baron jednak tem się nie niepokoił i przypuszczał, że w właściwej godzinie Jan przyjdzie do niego i zwierzy się przed nim.

Na dziś, czwarty wieczór od przybycia Jana do domu rodzicielskiego, zgłosili się Weidemannowie. Hrabinie nie bardzo się to podobało, byłaby wolała prowadzić z Janem i z baronem gawędę heraldyczną. Także i Dagmara oświadczyła się za tem, aby Weidemannów przeprosić. Od chwili owego zakładu z Maryanną, stosunek między niemi nie był już tak swobodny. Obie były krępowane, chociaż żadna z nich ani do tego się nie przyznawała, ani tego nie okazywała.

Teraz Dagmara bała się trochę Maryanny. W jednym liście pisała Maryanna, że wszystko możliwe uczyni, aby tylko wygrać zakład; jest to jej dobrem prawem, którego jej nikt zaprzeczyć nie może. Mimo to uważa za swój obowiązek zawiadomić o tem swoją przyjaciółkę, by ta się łudziła, że ona z założonemi rękami przypatrywać się będzie, jak wypadki będą się rozwijały.

W pierwszej chwili chciała Dagmara najenergiczniej przeciw temu zaprotestować. Spostrzegła jednak, że przez to narazić się może łatwo na niebezpieczeństwo przegrania. A to nie może się stać nigdy i pod żadnym warunkiem. Odpisała więc Maryannie:

(C. d. n.)

Gdyby stronnictwo katolicko-narodowe było od razu postawiło zamiar przeprowadzenia z m. Lwowa jednego swego kandydata, byłoby łatwo mogło rzeczywiście ten mandat uzyskać, wchodząc w porozumienie i łączne działanie zarówno z komitetem miejskim, jak i z komitetem narodowo-demokratycznym. Czy obecnie uda mu się i w tym jednym, V okręgu przeprowadzić kandydaturę dr. Szyszyłowicza, nie chcemy przesądzać. Oby — życzymy z całego serca i jak najgoręcej tę kandydaturę zalecamy.

Zdumieni stoli jesteśmy postanowieniem stronnictwa katol.-narod. „pozostawienia wolnej ręki zwolennikom swoim w okr. IV". Jakto? Czyżby stronnictwu temu mogło być obojętnem, czy wybrany tam zostanie dr. Głąbiński, czy Krzysztof Janowicz? Pod względem inteligencyi i charakteru obaj ci kandydaci nie mogą być chyba — bez obrażenia prawdy i dr. Głąbińskiego — porównywani a o ile dotyczy kwestyi religijnych przekonań, to również sądząc po czynach, nie sposób byłoby przyznać p. Janowiczowi i w tym kierunku pierwszeństwa. Z dotychczasowej działalności publicznej dr. Głąbińskiego można było jedynie wnosić, że jest on dobrym katolikiem. Dlatego też wspomniana uchwała stronnictwa narodowo-katolickiego jest dla nas wprost niezrozumiałą i chyba miała na celu stwierdzenie prawdziwości tego, co kilka dni temu pisał „Czas", że na czele tego stronnictwa stoją ludzie bardzo szanowni, bardzo godni i zacni, ale nie mający zmysłu politycznego i niepraktyczni i skutkiem tego stronnictwo katolicko-narodowe jako partya polityczna popełnia częste błędy, których i sama pada ofiarą i dobrej rzeczy nieraz przynosi szkodę.

Kandydaturę dr. Małachowskiego w I okr. m. Lwowa postanowił popierać i komitet ściślejszy urzędników, a to ze względu, że zna on doskonale stosunki, potrzeby i żądania urzędników wszystkich kategoryj rządowych, sądowych autonomicznych i prywatnych.

Nadużycia wyborcze.

„Kur. lwow." dla zasłonięcia nadużyć p. Stapińskiego i innych ludowców a nie mniej Rusinów, socyalistów i syonistów publikuje od dni kilku pod napisem „Nadużycia wyborcze" telegramy, które równocześnie nadsyłane są namiestnictwu, prezydentowi ministrów, „Kurj. lwow." „N. fr. Pressie" i „Arbeiter Ztg." Telegramy te dotyczą głównie miejscowości położonych w tych okręgach wyborczych, w których kandyduje „kochany przez lud" p. Stapiński. A straszne to są nadużycia! Oto przykłady: „W Odrzykoniu posłaniec starościński oddał kartki wyborcze sześciu tamtejszym wyborcom do doręczenia w gminie. Pięciu z nich wywiązało się ze swego zadania, szósty przetrzymał u siebie przeszło 100 kart legitymacyjnych i nie chce ich wydać wyborcom".

Albo inny z N. Sącza: „Napiętnować(!) musimy postanowienie starosty Jarosza, który przeszło 4000 wyborców zamierzał zgromadzić do ratusza i tu dopiero (?) urządzić cztery sale wyborcze. Już dziś odgadnąć łatwo, do czego dąży p. Jarosz i jakie skutkiem tego zarządzenia wyniknąć mogą następstwa".

A teraz posłuchajmy, co piszą z pow. krośnieńskiego do „Czasu" o nadużyciach p. Stapińskiego i ludowców: „Wódz ludowców, p. Jan Stapiński, odkąd postanowił uszczęśliwić nasz okręg swoją kandydaturą, rozwinął tu agitacyę, która na każdym kroku wykracza przeciwko ustawie o ochronie czystości wyborów, ba nawet przeciwo — ustawie karnej powszechnej. Między innemi ludowcy w wielu gminach powiatu krośnieńskiego spowodowali zupełnie nielegalną i też niezaprotokołowaną uchwałę rady gminnej, ażeby przed wyborami zwołać wyborców do wypełnienia kart do głosowania wobec rady gminnej i komitetów. Opornym włościanom grożą nawet grzywnami za nieposłuszeństwo wobec tej uchwały.— Co więcej: niektóre zwierzchności gminne doręczają wyborcom nadesłane ze starostwa karty do głosowania już wypełnione — oczywiście z nazwiskiem p. Jana Stapińskiego. Ale szczytem wszystkiego jest następująca organizacya wyborcza p. Stapińskiego. Obok komitetów jawnych potworzył on cały szereg tajnych komitecików, na których czele stoją zaufani „piątnicy" i „dziesiętnicy". Wszyscy ci podkomendanci złożyli po wszelkiej formie, w ręce rozsyłanych przez Stapińskiego „pełnomocników" przysięgę na wierność i ślepe posłuszeństwo i nie cofają się w służbie swego kandydata przed żadnym gwałtem ani podstępem. W jednej gminie zdarzył się wypadek, że przez „dziesiętników" i „piątników" podburzeni wyborcy napadli i ciężko pobili naczelnika gminy, zarzucając mu, że „stronnictwo" zdradził. Wprawdzie sprawców zamachu aresztowano i oddano do sądu, ale terror mimo to szerzy się w całym okręgu. Właściwem zadaniem „dziesiętników" i „piątników" jest wypełnienie przeznaczonej każdemu z nich liczbie wyborców kartek do głosowania i zniewolenia ich do oddania głosu. Na wypadek oporu grożą zemstą, a ludność ulega zbrodniczemu gwałtowi. Owi, z ramienia p. Stapińskiego „nastawnicy" posuwają się aż do przekręcania ustawy o ochronie wolności wyborów i zapowiadają co naiwniejszym wyborcom, że niestawienie się do wyborów, lub głosowanie nie według ich rozkazu, narazi ich na grzywnę lub areszt.

„Ażeby temu bałamuceniu zapobiedz, wydało też starostwo obwieszczenie, w którem przepisy owej ustawy zwięźle przypomina".

I gdy p. Stapiński i jego podkomendni takich nadużyć się dopuszczają równocześnie do Wiednia i do Lwowa szle on telegramy o nadużyciach przeciw niemu popełnianych. Widocznie p. Stapiński uważa za nadużycia wyborcze, jeżeli władza polityczna ośmiela się przeszkadzać — jego nadużyciom.

O ruskich nadużyciach wyborczych otrzymujemy całe mnóstwo doniesień, których naturalnie nie sposób drukować. Ogłaszamy na dowód jedno: ks. proboszcz z Łopatyna ks. Ignacy Kubisztas pisze: „Najgorszem złem jest, że urzędy gminne nie dostarczają kart wyborcom do domu, lecz przy wydawaniu wpisują kandydata ruskiego. Jako przykład tylko przytaczam, bo i gdzieindziej tak dzieje się, Opłucko (starostwo Kamionka Str.). Urządzono tam wydawanie kart w niedzielę popołudniu w sposób uroczysty. Za stołem siedział wójt, djak i inni w otoczeniu wyborców ruskich. Namową, obietnicą, groźbą, formalną presyą zmuszano i zaraz wpisywano do kart głosowania dra Petruszewicza, radykała, który obiecał chłopom nadać grunta i paswiska. Dopiero po silnym uporze i walce na słowa wydano Polakom czyste karty do głosowania, ale niestety, kilku uległo i podjęło karty już z wpisanym adwokatem Petruszewiczem".

Nadużyć syonistów i socyalistów nie spisałby nikt i na wołowej skórze, jak powiada przysłowie. „Kurj. stan." przepełniony jest opisem nadużyć ze strony zwolenników dr. Braudego a w Stryju w bóżnicy zaprzysięgają żydów na torę, iż oddadzą głos Salzowi, przyczem wygłaszają najokrutniejsze przekleństwa na przeciwników. A „N. Reforma" co też nie donosi o teroryźmie socyalistów, dokonanym na krakowskich wyborcach Wesołej, byle tam Daszyński a nie Petelenz został wybrany.

I ci, którzy najwięcej popełniają tych nadużyć, najgłośniej krzyczą o rzekomych nadużyciach swoich przeciwników, odgadując jakie to złe i podstępne ma zamiary starosta, że w czterech salach jednego ratusza każe odbywać głosowanie. Przecież we Lwowie odbywało się dotychczas we więcej niż w czterech salach głosowanie i „nie odgadywano" zamierzonych nadużyć!

Kronika.

Lwów, dnia 15 maja 1907.

Kalendarzyk.

W czwartek 16 maja. Jana Nepomucena. — Gr. kat. Tymofteja. — Kal. słow. Wieńczysława.
Wschód słońca 4·27, zachód 7·28.

W piątek 17 maja Paschalisa Wyz. — Gr. kat Pełahyi M. — Kal. słow. Sławomira
Wschód słońca 4·25, zachód 7·29.

W sobotę 18 maja Feliksa spow. — Gr. kat. Iryny Mucz. — Kal. słow. Wszesława.
Wschód słońca 4·24, zachód 7·30.

Kronika lwowska.

+ Ruch wyborczy we Lwowie. Jeszcze 48 godzin, a „powszechni" wyborcy we Lwowie zadecydują, kogo za swoich reprezentantów w wiedeńskim parlamencie mieć chcą... Może to jednak źle powiedziane i raczej powiedzieć trzeba: którym z 27 kandydatów, wyczekujących z biciem serca krytycznego dnia agitacya wyborcza „wyjedna" zaufanie wyborców. Ah, ta agitacya! Jak ciemne są jej tajniki! Dotąd kryje się jeszcze po zaułkach, po kątach, po szynkowniach a na miasto wystąpiła dopiero w postaci tablic, zatkniętych w dziury — ileż tysięcy tych dziur — w brukach, a noszących na sobie nazwiska, zawsze „jedynego" kandydata i w postaci afiszów, zapełniających już niemal wszystkie mury w mieście. Ta afiszowa literatura wyborcza jeszcze nie wyczerpana, najpiękniejsze jej kwiaty, największe arcydzieła pojawią się dopiero w ostatniej chwili, więc jeszcze nie chwyta przechodniów, nie zatrzymuje. I wogóle gorączką jeszcze nie tętni ruch wyborczy we Lwowie. Wydaje się, jakoby miasto z większą niecierpliwością wyczekiwało deszczu, który ma spłukać trochę śmiecia z ulic i oczyścić trochę powietrze z kurzu, a który ma także przynieść ze sobą potanienie masła i pojawienie się jarzyn, aniżeli dnia wyborów. Ta obojętność miasta aż drażni panów kandydatów, najbardziej tych „samoistnych", którzy się sami popierają, a drażni także socyalistów, którzyby radzi już dziś widzieć wrzenie i wzburzenie. Bo przecież te wybory a w takiej formie, to ich dzieło. Powinny więc mieć także „ich" formę. Przyznać jednak trzeba panom socyalistom, że szczerze pracują nad nadaniem wyborom swojej formy. Trafiają się już bójki, które mają ich wieść do zwycięstwa. Pierwsze zwycięstwo obchodzili już nawet wczoraj. Na wiadomość o wyborze 56 socyalistów a wejściu w ściślejsze głosowanie kilku w innych prowincyach austryackich, zeszli się lwowscy towarzysze w kawiarni kryształowej i nie mogąc inaczej, okrzykami i oklaskami święcili zwycięstwo partyi. Naturalnie zbierano także datki na „fundusz wyborczy", który ma świadczyć o czystości wyborów, a kolektorką była ładna i bardzo elegancka „towarzyszka".

Dziś w południe pokryło się miasto chorągwiami różnych barw, zalecającemi wybór kandydatur komitetu mieszczańskiego i komitetu narodowego. Wygląda to, jakby miasto przygotowywało się na jakąś wielką uroczystość. Pan Hofmokl zaś, samoistny kandydat w okręgu II, puścił po tym okręgu w kurs automobil, z którego dwie „panny" w strojach krakowskich kokietują publiczność za panem Hofmoklem, którego żywiołem jest, jak sam się wyraził, ogień....

÷ Dwojakie pojmowanie „czystości wyborów". Radykalne i socyalistyczne pisma w ten sposób popierają swoich kandydatów, że rzucają inwektywy i podejrzenia na kontrkandydatów. W ich rozumieniu nie ujmuje to czystości prowadzonej przez nich agitacyi wyborczej i o takich sposobach na swoim wiecu dla czystości wyborów ci panowie wcale nie mówili. Jaskrawym przykładem takiego pojmowania czystości wyborczej jest dzisiejsze wystąpienie „Kuryera lwowskiego", który z naiwną miną donosi, że dr. Godzimir Małachowski, ubiegający się o mandat z okręgu I, prosił prezydenta sądu, aby wpływał na sędziów, by za dr. Małachowskim głosowali. „Kuryer lwowski" nie dodaje nawet żadnych komentarzy, lansuje w świat tę wiadomość: niech się przyjmie, może będzie mieć skutek. Naturalnie jest ta wiadomość tylko sztuczką wyborczą i „Kuryer lwowski" zmuszony będzie do jej odwołania. Ale tymczasem minąć mogą wybory i sztuczka swoje zrobi. To się nazywa „czystością wyborczą."

+ Z miasta. „Niech mój mąż, będzie jaki chce..."; śpiewają wszyscy we Lwowie, niech będzie burmistrz, jaki chce, byle nareszcie jakiś był, bo to, co się dzieje teraz w mieście jest już przerażające i ohydne. Miasto wygląda jak żydowskie śmietnisko, wiatr miecie na wysokość trzech piąter tumany kurzu, przepełnionego bakcylami z gnijących od jesieni odpadków, bruki powyłamywane, trotuary pozastawiane, przez ulice nie można przejść, nie można oddychać, okien nawet na najwyższych piętrach nie można otwierać, bo zaraz kurz wypełnia mieszkanie. Prezydyum magistratu jakby drwiło i myśli, czyby nie można w jakieś nowe szklane paciorki przybrać kapelusz miejski, rozumiejąc, że w ten sposób kultura lwowska zrówna się co najmniej z kulturą w Wenecyi, gdzie wyrabiają bardzo ładne paciorki, a tak sławne na cały świat, że stroi się w nie nawet hucułka w Żabiu. Zająć się śmieciem w mieście, jest to niżej godności. Hygiena, czystość! — za Ludwika XIV sztuka kwitła a nie kąpano się wcale.

Tureckie stosunki na ulicach turczy jeszcze bardziej sławny urząd budowniczy i już rozpoczął swoje chaotyczne, bezplanowe rozkopywanie ulic. Ulicę łyczakowską, w tamtym roku trzydzieści siedm razy rozkopaną, znowu rozburzono. Postępują przytem funkcyonaryusze magistraccy z bezwzględnością, na którą niema nazwy. Pozwala się jakiemuś żydowi dla pobielenia swego domu zamknąć trotoar, jedyne przejście tą ulicą, bo jej środek rozkopany i zamknięty wałem wydartych kamieni brukowych. Ulice boczne zamyka się nie u ich wylotu przy ul. Łyczakowskiej, ale u ich początku przy ul. Piekarskiej i całe te ulice odcina się od komunikacyi wozowej. Gdyby ktoś na ulicę Zulińskiego chciał zajechać dorożką, choćby nawet był chorym, magistrat mu nie pozwoli. Na początku tej ulicy położono starą szynę tramwayową, opartą na dwóch wywróconych taczkach, a ponieważ szyna jest dłuższa niżeli szerokość ulicy, zamknięto nią i jeden trotoar. To już jest gorzej niżeli po chińsku. Niedaleko ma siedzibę komisaryat tej dzielnicy; byłoby ciekawem dowiedzieć się, czem on się zajmuje. Podobne stosunki panują w całem mieście i najgorsze choroby już się zaczynają pojawiać.

÷ Nareszcie zarządzone zostało zamknięcie drogi prowadzącej przez plac powystawowy dla przejazdu wszystkich powozów, automobilów i bicyklów, na razie tylko od 4 popołudniu do 10 wieczorem. W ten sposób umożliwionem zostało publiczności korzystanie z tego najpiękniejszego miejsca spacerowego, w którem dotąd czyniły pobyt niemożliwym szalejące automobile, motocykle, bicykle. Spodziewać się trzeba, że po tem pierwszem słusznem zarządzeniu przyjdzie i drugie: mianowicie otwarcie tego placu we wszystkie niedziele i święta dla publiczności.

÷ Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie w czwartek 16 bm. o 6 wieczór.

÷ Krajowy wiec urzędników podatkowych odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej w niedzielę 19 bm. Głównym tematem wiecu będzie referat prezesa towarz. gal. urzędników podatkowych p. Waltenberga „O przyczynach zła w stosunkach służbowych" i dyskusya nad nim. W poniedziałek 20 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się walne zgromadzenie towarzystwa w salach kasyna urzędniczego.

÷ Wyścigi konne we Lwowie (meeting letni) odbędą się w dniach 29 czerwca, 1 lipca i 3 lipca. W każdym dniu będzie biegów siedm.

Kronika krajowa.

Z Budzanowa piszą nam: Dnia 7 bm. odbyło się w Czortkowie walne zgromadzenie członków syndykatu rolniczego, powstałego przed kilku laty z inicyatywy p. Artura Cieleckiego, ku łączeniu się ziemian i obronie wspólnej przeciwko różnym prądom antipolskim i antispołecznym. Tegoroczne zebranie nabrało cechę uroczystą ze względu na osobę prezesa p. Artura Cieleckiego, którego członkowie syndykatu w uznaniu zasług, położonych dla rozwoju tej instytucyi, tudzież w uznaniu jego niezmordowanej pracy, mianowali honorowym prezesem. Zgromadzenie zagaił obecny prezes pan Jan Gromnicki a skreśliwszy w krótkości rozwój instytucyi, podniósł w bardzo gorących słowach działalność p. Artura Cieleckiego, który jako wzór skromnego i pracowitego obywatela, dobrego i szczerego Polaka postawiony być może. Wręczając dyplom honorowy, prosił go obecny prezes, by skoro tak jakby pragnął udziału w pracach syndykatu brać nie może, z powodu różnych zajęć, pamiętał o syndykacie tak, jak po sobie między członkami miłą pamięć pozostawia. Po posiedzeniu odbył się w sali rady powiatowej wspólny obiad a serdeczne przemówienia świadczyły o życzliwości i sympatyi wielkiej, jaką się cieszy między ziemianami pan Artur Cielecki. Przy tej sposobności zebrał jeden z członków kwotę 142 koron, które odesłano jako dar narodowy.

Zapadanie lasu. Z Sanoka donoszą do „Haliez.", że we wsi Duszatynie ad Sanok zapadają lasy, należące do Józefa hr. Potockiego. W czasie od 5 do 12 bm. zapadły lasy na przestrzeni 130 morgów.

Woda w rzece Osławie zanieczyszczona, gęsta, zamulona, skutkiem tego bydło nie chce jej pić i pada od pragnienia.

Kronika powszechna.

§ Ciekawa kolej jednoszynowa. Inżynier angielski Brennan, wynalazca torpedy, ochrzczonej jego nazwiskiem, za którą otrzymał od rządu angielskiego 110.000 funt. sterl. — zbudował niezmiernie ciekawą kolej jednoszynową. Wagon Brennana, zawierający również motor, nie zwiesza się z szyny, lecz dąży po niej, utrzymując najzupełniejszą równowagę, pomimo, że posiada tylko koła pojedyncze, umieszczone jedno za drugiem. Sztuki tej dokazał wynalazca przez zastosowanie zasady, dzięki której utrzymuje równowagę bąk dziecięcy, puszczony w ruch i powracający zawsze do pozycyi prostopadłej, pomimo uderzeń i nachyleń. Funkcyę bąka spełniają w danym razie dwa skrzydła podwójne, umieszczone w specyalnych skrzynkach i obracające się z niezmierną szybkością w kierunkach przeciwnych. Próby, dokonane z wagonem modelowym, w którym zajął miejsce syn wynalazcy, dały wyniki znakomite. Wagonik, poruszany motorem elektrycznym, dążył gładko po szynie, przebył wąwóz po chwiejnej linie drucianej, wspiął się na pagórek, zataczał krzywizny, na chwilę nie tracąc równowagi. Jak twierdzi wynalazca, najsilniejsza burza nie jest w możności przewrócić wagonu.

Prof. dr. Raczyński mieszka obecnie przy ulicy Sienkiewicza 9.

Ruch artystyczno-literacki.

*** Oratoryum Feliksa Nowowiejskiego „Quo vadis".** O dziele tem i pierwszem jego wykonaniu pisze profesor Springer z Pragi do wiedeńskiego „Vaterlandu": Dnia 4 bm. w Aussig tamtejsze wielce poważane Towarzystwo filharmonijne wykonało dramat muzyczny „Quo vadis" na chór mieszany, chór męski, sola i wielką orkiestrę, kompozycyi Feliksa Nowowiejskiego. Od wielu tygodni dzieło przygotowywano, omawiano wszędzie i z ogromnem zajęciem oczekiwano dnia wykonania go po raz pierwszy. Pominąwszy niedostateczność orkiestry i chórów pod względem liczby instrumentów i głosów (było 150 osób na scenie), wrażenie wspaniałego dzieła było ogromne. Tekst bardzo udatnie przerobiony ze znanej powieści Sienkiewicza podaje kompozytorowi znakomity materyał do ukształtowania muzykalno-dramatycznego. Nowowiejski podzielił całą treść na pięć scen i stworzył tyleż tętniących życiem charakterystycznych obrazów, które pod każdym względem świadczą jak najchlubniej o artyście z Bożej łaski. Kwitnąca melodyjność, zdumiewająca, pełna artyzmu polifonia i barwna, jędrna instrumentacya wywołują bezwarunkowe uznanie nieuprzedzonego krytyka. Nowowiejskiego „Quo vadis" wytrzymuje porównanie z najlepszemi nowszemi oratoryami, jak „Taniec śmierci" Woirscha i „Pory dnia" Kocha etc., pod względem zaś wrażenia dramatycznego przewyższa bez wątpienia wiele najnowszych płodów tej gałęzi muzyki. Chóry i partye solowe są bardzo śpiewne a nie trudne, ale swoją drogą wymagają śpiewaków, którzy umieją trochę więcej, jak liczyć takty. Liczne synkopy, a niemniej polifonia, lekko, bajnie płynąca, nigdzie nie przerywana albo sztuczna, liczą na delikatne, rytmiczne poczucie wykonawców. Trudniejsza jest partya orkiestrowa z epizodami psalmodyującymi częstokroć, ale zawsze pewnymi najsilniejszego wrażenia, które aczkolwiek oryginalne i nowe, słuchaczom historycznie wykształconym przypominają Palestrinę i Orlanda Lassa. Że Nowowiejski przestudyował wszystkie epoki rozwoju muzyki i jako wielki artysta w sobie przetrawił, o tem wymownie świadczy partytura jego „Quo vadis". Cały dramat, tak jak go stworzył Nowowiejski, przedstawia się jako wspaniała apoteoza chrześcijaństwa, a trzecia scena „Zgromadzenie prześladowanych chrześcijan w katakombach", gdzie św. Piotr i gmina śpiewają prefacyę, czyni wrażenie głębokie nie do opisania, muzykalnie to wprost unikat w literaturze, to prawdziwe nabożeństwo. Wrażenie pierwszego wykonania było wielkie. Publiczność powstając z krzeseł wielokrotnie gorąco dziękowała kompozytorowi, któremu w końcu ofiarowano wspaniały wieniec wawrzynowy.

*** Z teatru** Mieczysław Frenkiel wystąpi na lwowskiej scenie dnia 22 bm, jako Geldhab, dnia 24 bm. w „Naszych najserdeczniejszych", dnia 27 bm. w „Oj, mężczyźni, mężczyźni", dnia 29 bm. w „Rozbitkach", dnia 31 bm. w „Grubych rybach".

*** Jorris Karol Huysmans.** W Paryżu zmarł onegdaj po dłuższej chorobie znany powieściopisarz Jorris Karol Huysmans. Pochodził on ze sławnej holandzkiej rodziny malarskiej, ojciec jego i dziadek byli cenionymi artystami, dzieła zaś jednego z jego przodków Corneliusa Huysmansa są licznie reprezentowane w Luwrze. Urodzony w roku 1848 w Paryżu, ukończył w tamtejszym uniwersytecie studya prawnicze i przez czas pewien był urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Już wówczas rozpoczął działalność literacką nowelą w wydawnictwie zbiorowem „Wieczorów Medańskich", później porzucił zupełnie zawód prawniczy i poświęcił się wyłącznie literaturze. Szereg powieści A rebour, En route, La cathedrale, L'oblat, zyskał mu rozgłośne imię. W ostatnich latach życia Huysmans stał się gorliwym katolickiem, a nawet spędził rok w klasztorze Benedyktynów, jako braciszek zakonny. Z tej też epoki pochodzi powieść En route, w której główną rolę gra paryski kościół Notre dame de victoire i klasztor La trappe.

*** W wiedeńskiej operze** nadwornej członkowie orkiestry, chóru i baletu otrzymali podwyższenie gaży o 40 do 60 k. miesięcznie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę na benefis Wandy Siemaszkowej po raz 1-szy „Hedda Gabler" Ibsena z pp Siemaszkową w roli tytułowej. Inne role wykonają pp. Bednarzewska, Gostyńska, Rybicka, — Adwentowicz, Chmieliński i Sosnowski.

W czwartek „Wesoła wdówka" z panią Miłowską.

W piątek „Upiory" Ibsena.

W sobotę o pół do 3 popołudniu „Uriel Akosta" — o pół 8 wieczór „Wesoła wdówka" z panią Schupp.

Repertuar teatru krakowskiego

W środę „Śnieg" Przybyszewskiego.
W czwartek „Zażarty automobilista"
W piątek „Harde dusze".
W sobotę „Oj mężczyźni, mężczyźni".
W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Zażarty automobilista".
W poniedziałek popołudniu „Tamten", wieczór „Eros i Psyche".

Z WARSZAWY.

— Pisma warszawskie donoszą, że budynek teatralny za rogatką mokotowską, przy stacyi kolejki wilanowskiej, sprzedano za rub. 38.000, jakiemuś eks-księdzu kozłowicie, którego nazwisko jest niewiadome. Teatr ten ma być przebudowany na kościół sekty kozłowickiej.

Z POZNANIA.

— Przed poznańską Izbą karną toczył się dn 7 bm. proces przeciwko ks. Teofilowi Gapczyńskiemu, proboszczowi w Rogoźnie, oskarżonemu o obrazę nauczycieli Wojciechowskiego i Rakowskiego i inspektora więziennego Stübersa oraz o „publiczne wzywanie do gwałtów i nieposłuszeństwa przeciwko rozporządzeniom władzy". Do rozprawy wezwano 22 świadków. W toku rozprawy zaznaczył ks. Gapczyński, że nauczyciel Rakowski traktuje dzieci nieludzko moralnie i twierdził n. p., gdy jeden z ojców strajkujących dzieci spadł z rusztowania i złamał sobie kręgi, że to jest kara Boża z powodu strajku. Nauczyciel nazywał też stale dzieci polskie dumme Pollacken. Zarzucano dalej ks. Gapczyńskiemu występowanie przeciw Towarzystwu dla kresów wschodnich, wypowiadanie zwrotów takich, że „za naród polski pójdzie wszędzie, nawet do więzienia" lub, że „Niemcy mają armat i broni poddostatkiem i dlatego bezbronnych Polaków nie potrzebują się obawiać". Ks. Gapczyński przyznał, że niektórych tych zwrotów użył istotnie, lecz zaznaczył, że mowę jego bardzo niedokładnie przetłómaczono. Natomiast zaprzeczył stanowczo, jakoby twierdził, że katolików niemieckich nie wpuści do kościoła. Ze strony Niemców spotykały go ustawiczne szykany. I tak na Nowy Rok przysłano mu obrażającą kartę, przedstawiającą psa i świnię i zaadresowaną an den polnischen Pfaffen Gapczyński. Pewien innowierca rzekł o proboszczu: „Gdybym był Bülowem, kazałbym ks. proboszcza Gapczyńskiego powiesić a Polaków wystrzelać". Świadkowie zeznali, że przemówienia ks. Gapczyńskiego nie sprawiały na nich wrażenia wzywania do gwałtów. Dziewięcioletni chłopiec szkolny Korybalski przytoczył przezwiska, jakiemi nauczyciel Rakowski obrzucał polskie dzieci. Ks. proboszcz Gapczyński zrezygnował z wszelkiej obrony. Po prawie godzinnej naradzie sąd wydał wyrok następujący: Oskarżony stał się winnym obrazy publicznej w 4 przypadkach i to głównego nauczyciela Rakowskiego, któremu uczynił zarzut nieludzkiego traktowania dzieci, sekretarza miejskiego Klimpela, który jako Niemiec obrażonym uczuć się musiał słowami: „taką świńską kartę mogła jedynie niemiecka świnia napisać", nauczyciela Wojciechowskiego twierdzeniem, że jego „berycht" zawiera pogardy godne uwagi i p. inspektora więziennego Stübersa, któremu zarzucił karyerowiczowstwo (Dünkel und Strebertum). Dalej stał się oskarżony winnym podburzania do gwałtów zwrotami w przemowie swojej: „Walka pomiędzy Polakami a Niemcami toczyć się będzie na śmierć i życie", „amtskatolicy" są urzędnikami, którzy dążą do karyery, nawet po trupach Polaków". W końcu stał się oskarżony winnym przymuszania (Nötigung) przez wzywanie Polaków, aby nie kupowali od Niemców i żydów i przez słowa, że na tych Polaków palcami wskazywać należy, którzy tak nie czynią, a w końcu przez wezwanie do złożenia w tym sensie przyrzeczenia. Karę orzeczono następująco: za podburzanie 6 tygodni więzienia, za przymuszanie 1 miesiąc, za obrazę Niemców 2 tygodnie, za 3 inne wykroczenia i obrazy za każdy przypadek 1 tydzień więzienia. Kary te zreasumowane zostały na 3 miesiące więzienia.

Z całego świata.

Rzym. Z okazyi uroczystości Matki Boskiej w Cotrone przybyły tam trzy pancerniki włoskie i jeden pułk piechoty. Dla podniesienia nastroju świątecznego grała kapela pułkowa na placu katedralnym. Na cześć oficerów armii i marynarki dano wielkie śniadanie, poczem admirał Zezi i biskup wizyty sobie złożyli. Jak słychać, przybędzie jeszcze druga dywizya floty do Cotrone.

Wynik wyborów

Wobec klęski ministeryalnych kandydatów opinia publiczna w pierwszej chwili nie zdaje sobie nawet sprawy z wyniku innych wyborów. Po wprowadzeniu powszechnego głosowania powszechną była opinia, że każdy z członków gabinetu ma według własnego wyboru mandat zapewniony, tem większą jest dziś konsternacya. Za bardzo prawdopodobną, niemal pewną uchodzi rekonstrukcya gabinetu.

Telegramy nadchodzące z krajów koronnych przedstawiają obraz sytuacyi w dwóch kierunkach charakterystyczny: z jednej strony znaczny wzrost socyalistów i stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, z drugiej niebywale nagły upadek dwóch stronnictw, które dotąd największą odgrywały rolę: młodoczechów i niemieckich ludowców.

Socyaliści według pobieżnego obliczenia zdobyli dotąd 56 mandatów, a w około 40 okręgach przychodzą do ściślejszego wyboru. Liczba mandatów chrześcijańsko-społecznych nie daje się jeszcze obliczyć, ale w każdym razie będzie to stronnictwo w izbie najliczniejsze. Stronnictwo niemiecko-ludowe znika zupełnie z widowni.

Bardzo gruntownym jest przewrót w Czechach, Młodoczechów rola jako kierującego stronnictwa stanowczo skończona. Lepsze rezultaty otrzymali czescy agraryusze, bo w ściślejszych wyborach mają wcale dobre szanse. P. Praschek zdobył mandat z miejsca. Hr. Sternberg został w Koeniggraetz ponownie wybrany. Ścigany sądownie nie pojawił się przed wyborcami, natomiast zwolennicy jego urządzali tłumne pochody, przed którymi niesiono jego portrety.

Ogólny wynik.

Wiedeń. Do godz. 9 rano znanych było 330 wyników wyborów; w tem potrzebnych jest 140 wyborów ściślejszych, zaś 190 wyborów było ostatecznych.

Wybrano: 53 socyaln. demokratów (w tem Adler, Reumann, Ellenbogen, Schuhmeier), 53 chrześc. socyalnych (Lueger dwukrotnie), 6 niem. postęp. (Lecher, Gross, d'Elvert) 4 niem. lud. (minister Prade, Sylwester, Dobernigg) 25 kat. centrum (bar. Morsey), 4 młodoczechów (minister Pacak), 3 staroczechów (b. wicepr. Żaczek), 1 czeskiego narod. socyalistę (Fresl), 4 czeskich agraryuszy, 7 niem. agraryuszy (b. wicepr. Kaiser, Schreiner), 3 wolnych wszechniemców, 5 młodorusinów (Wasilko), 1 Rumuna, 5 Włochów, 8 słoweńskich ludowców, 1 narod. post. Słoweńca, 1 Chorwata, 8 klerykalnych Czechów, 1 bezpartyjnego (hr. Bellegarde), 1 niem. wolnomyślnego, 1 polskiego katol., 1 niem. radykała.

Wiedeń. Do godz. 12 wiadomy był rezultat z 367 okręgów. Potrzebnych wyborów ściślejszych 154; wybranych ostatecznie posłów 213, w tem niem. postęp. 7, niem. lud. 5, chrześć. soc. 56, socyalistów 56, katol. centr. 26, młodoczesi 3, staroczesi 2, czesk. kleryk. 4, czeski narod. soc 1, agrar. czesk. 4, agrar. niem. 8, wolnych wszechniemców 3, Polaków 3, Rusinów 5, Rumun 1, Włochów 9, słoweńsk. lud. 14, słoweń. narod. postęp. 2, Chorwatów 2, dziki 1, niem. wolnomyśl. 1, niem. radyk. 1.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze omawiają wynik wyborów, zwłaszcza upadek ministrów. Marchet upadł. Forzt i Derschatta przychodzą do ściślejszych wyborów. Pacak w jednym okręgu upadł a w drugim wybrany. Ciekawy jest upadek Bylandta-Rheidta, twórcy reformy wyborczej i upadek Löckera, referenta reformy wyborczej.

Dzienniki konstatują, że rekonstrukcya gabinetu jest koniecznością nietylko dlatego, że trudno będzie ministrom wobec takiego wyniku ich kandydowania silnie stać w parlamencie, tembardziej, że partye, na których opierali się, zniknęły niemal zupełnie z widowni parlamentarnej. I tak znikła partya niemiecko-ludowa. Młodoczesi ponieśli olbrzymią klęskę i jakkolwiek tu i ówdzie wyjdą jeszcze ze ściślejszych wyborów, rolę kierującego stronnictwa stracili. Na nic im się nie zdał kompromis ze staroczechami. Ze staroczechów tylko jeden Srb wyszedł. Najwybitniejsi politycy czescy, Kramarz, Kaftan, Fiedler i Herold stają do ściślejszych wyborów. Klumpar upadł. Przewódca partyi i realista prof. Massaryk upadł.

Radykali czescy przegrali zupełnie, wyszedł tylko jeden Fresl.

Dzienniki cieszą się z pogromu Schönererowców, ani jednego mandatu nie dostali zwolennicy jego.

W górnej Austryi utrzymało się w dawnej sile centrum katolickie.

W Styryi Steinwender upadł.

W Karyntyi wybory dały przyrost głosów antysemickich.

W Krainie zwyciężyli klerykalni Słoweńcy. Popularny burmistrz Lublany przychodzi do ściślejszych wyborów.

Wiedeń. Dzienniki stwierdzają niespodziewane duże zwycięstwo socyalistów, oraz zwycięstwo patryi chrześcijańsko socyalnej, a porażkę partyj nacyonalistycznych, dalej Młodoczechów, niemieckiej partyi ludowej i wszechniemców.

Katolicki „Vaterland" powiada, że dr. Marchet nie może być już więcej uważany za ministra parlamentarnego.

„Fremdenblatt" wyraża nadzieję, iż socyaliści zdobywszy z trudem sposobność do zajęcia poważnego i wpływowego stanowiska w radzie państwa, nie będą chcieli dobrowolnie pozbyć się tych wpływów i będą czuwali nad zdolnością parlamentu do pracy, stosując swój radykalizm do ram konstytucyi. Nie wzbudzi w nich obawy fakt, że naprzeciw nich staną silne partye konserwatywne. Wielką zdobyczą jest porażka narodowego radykalizmu (Schönerer, Kubr, Hoc), który był wielką przeszkodą normalnej pracy parlamentarnej.

„Deutsches Volksblatt" zaznacza, iż chrześcijańsko-socyalni odnieśli zwycięstwo w całem państwie i mają jeszcze widoki dalszego zwycięstwa przy wyborach ściślejszych. Staną się oni partyą państwową, aby walczyć skutecznie z socyalistami.

W Galicyi.

Z 18 okręgów wyborczych, które miały wczoraj wybrać 36 posłów otrzymaliśmy do g. 5 wieczorem wiadomości z 33 okręgów a z pozostałych 3 nie ma stanowczego doniesienia, sądzić atoli można, że będą tam potrzebne nowe wybory.

Dotychczas na 36 mandatów znany jest dokonany wybór jedynie 10 posłów, a to:

konserw. E. Zagórskiego,
centr ks. dr. Kopycińskiego,
nar. dem. włość. Fiedlera,
dwu ludowców włościan Bojki i Siwuli,
dwu ukraińców: ks Onyszkiewicza i prof. Kolessy,
starorusina sędziego Kuryłowicza,
dwu radykałów ruskich: Trylowskiego i Petryckiego.

Na 10 wybranych posłów jest 5 Polaków i 5 Rusinów.

W 10 okręgach: Nisko, Rzeszów, N. Sącz, Gorlice, Brzozów, Wojniłów, Jarosław, Złoczów, Kozowa-Tarnopol odbędzie się wybór ponowny.

W 3 okręgach ściślejszy co do mandatu mniejszości a to: w okr. samborskim między Karolem Surówką (nar. dem.) a ludowcem włość. Mleczką; w peczeniżyńsko-kołomyjskim między kons. Stef. Moysą a ukraińcem ks. Wojnarowskim i w trembowelskim między dr. Sochą a syonistą Mahlerem. Ten ostatni wybór ściślejszy spowodowali wyłącznie ludowcy kandydaturą Wojewody.

Wyniki wyborów są następujące:

Nr. 43. **Pilzno**, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Głosowało 17907. Włościanin Jan **Siwula** (ludowiec) 10761 wybrany posłem większości. Między ks. Szczeklikiem (centrum) 1837 a Józefem Staniszewskim (ludowiec) 3630 ściślejszy wybór. Dr. Witołd Lewicki 1261 (upadł).

Nr. 44. **Mielec**, Radomyśl, Dąbrowa, Żabno.

Głosowało 19891. Jakób **Bojko** (lud.) 12911, ks. dr. Adam **Kopyciński** (Rada nar.) 6112. Obaj wybrani.

Nr. 45. **Nisko**, Ulanów, Sokołów, Rozwadów.

Głosowało 20103. Nikt nie wybrany. Włościanin Krempa (lud.) 9420, Wiącek (nar. dem) 3675, starosta Lasocki 1676, hr. Ressigaer 1398, Horodyński 1081. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 46. **Kolbuszowa**, Rzeszów, Głogów.

Głosowało 16096. Nikt nie wybrany. Ludowiec Paduch otrzymał 7776 gł. Adam Jędrzejowicz 2984, włośc. Szajer (centr.) 3572. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 47. **Leżajsk**, Przeworsk.

Dotychczas nieznany ogólny wynik wyboru. W Kańczudze otrzymał ks. Lubomirski 589 głosów.

Nr. 48. **Nowy Sącz**, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna.

Głosowało 22972. Nikt nie wybrany Stanisław Potoczek 6192, Ciągło (ludow.) 4922, Jan Potoczek 4379, ks. Hnatyszak (staror.) 4584, Śmiałowski 1062, Myjak (lud.) 1102. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 49. **Gorlice**, Biecz, Jasło.

Dotychczas nie ma jeszcze zupełnego wyniku. Wiadomo, że lud. włośc. Madej otrzymał 5012, Groblewski 1569, ukrainiec włośc. Cieślak 3046. Prawdopodobnie będzie ponowny wybór.

Nr. 50. **Krosno**, Strzyżów, Frysztak, Żmigród.

Głosowało 18050. Stapiński 8806, Nawrocki (centrum) 4548, ks. Sielecki (staror.) 1979, Jan Harnak 2179. Prawdopodobny nowy wybór, definitywne obliczenie głównej komisyi dotąd nie nadeszło.

Nr. 51. **Sanok**, Rymanów, Bukowsko, Dukla, Lisko, Ustrzyki dolne.

Głosowało 26527. Wybrani sędzia starorusin **Kuryłowicz** 14870 i wójt z Beska **Fiedler** (nar. dem.) 7992. Stapiński 3601 (upadł).

Sanok. W Bukowsku, w pow. sanockim, z powodu zajść podczas głosowania przerwano wybory i odroczono je do dziś. Dziś odbędą się w asystencyi wojska.

Nr. 52. **Brzozów**, Tyczyn.

Głosowało 15552. Nikt nie wybrany. Sędzia dr. Biały (nar. dem.) 3756, Bomba (lud.) 6772, Brzęk 2670, reszta rozstrzelona. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 53. **Sądowa Wisznia**, Rudki, Komarno, Starasól itd.

Głosowało 31476. Posłem większości wybrany ks. **Onyszkiewicz** (ukraiń.) 17774. Między nar. dem. Surówką 6949 a ludowcem Mleczkiem 3918 wybór ściślejszy. Antoniewicz (starorusin) 1944.

Nr. 55. **Wojniłów**, Dolina, Rożniatów, Kałusz, Nadwórna, Delatyn, Sołotwina.

Głosowało 44802. Nikt nie wybrany. Dr. Trylowski 14627, Cipser (Rada nar.) 11366, Romańczuk 10212, Dudykiewicz 8214. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 56. **Peczyniżyn**, Kołomyja, Gwoździec, Ottynia, Zabłotów, Kosów, Kuty, Żabie.

Głosowało 37059. Radykał ruski dr. **Trylowski** 22270 wybrany posłem większości. Między Moysą Rosochackim 4080 i ks. Wojnarowskim (ukraiń.) wybór ściślejszy. Dudykiewicz staror. 3985.

Nr. 63. **Złoczów**, Kamionka Strumiłowa, Busk, Olesko itd.

Dotychczas nieznany ogólny wynik wyboru, brakuje atoli wiadomości tylko z 3 miejscowości. Kaz. Obertyński otrzymał 12039 gł., starorusin Hlibowicki, kand. adw., 13522, ukrainiec ks. Zielski 7807. Prawdopodobnie odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 67. **Jarosław**, Cieszanów, Radymno, Sieniawa, Pruchnik, Lubaczów.

Głosowało 29700. Nikt nie wybrany. Dr. Włodz. Kozłowski 8500 gł., staror. Hryniewiecki 5000, ukrain. Stachura 7000, ludowiec Jampolski 3000, włośc. Andrzej Wilk 3800. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 68. **Kozowa**, Tarnopol, Zbaraż, Nowesioło itd.

Głosowało 29318. Nikt nie wybrany. Radykał ruski Jacek Ostapczuk 11576, Zamorski (nar. dem.) 9448, Hołubowicz (ukrain.) 5834, Kulmatycki (staror.) 2264. Odbędzie się ponowny wybór.

Nr. 69. **Trembowla**, Mikulińce, Budzanów, Czortków.

Głosowało 30008. Dr. **Kolessa** (ukrain.) 19167 wybrany posłem większości. Między nar. dem. Sochą 5796 a syonistą Mahlerem 2712 wybór ściślejszy. Wojewoda (ludowiec) 1855.

Nr. 70. **Skałat**, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn, Kopyczyńce itd.

Głosowało 30181. Wybrani: redaktor „Hajdamaków" **Petrycki** 17108 i konser. Eustachy **Zagórski** 8524. Gissowski (staror.) 2319.

Bukowina (mandatów 14).

Czerniowce. Rezultat ogólny wyborów na Bukowinie tak się przedstawia: Mandatów 14. Wybrano 5 ruskich narodowców, 1 wolnomyślnego, 1 konserwatywnego rusina, 1 niemca postępowca, 1 bezpartyjnego, 1 rumuńskiego demokratę. W 4 okręgach będą wybory ściślejsze.

Czerniowce. Wybuchły tu rozruchy uliczne. Socyaliści ogłosili strajk generalny. Rozpoczęły się krwawe demonstracye. Wieczorem wybito szyby w gmachu sądu krajowego i teatru. W ulice wyruszyły dwa bataliony piechoty, która rozpędzała tłumy bagnetami. Dwa szwadrony huzarów pełniło służbę patrolową w ulicach. Ranne dwie kobiety, jeden policyant ciężko ranny. Aresztowano licznych demonstrantów. Sklepy zamknięte.

Okr. 1. **Czerniowce**. Niem. wolnom. dr. Benno Straucher 3318, prof. Roschmann, chrześć. niem 876, Jakób Brod. socyaln. dem. 882., wybrany dr. Straucher.

Okręg 2 (Czerniowce). Głosów 5907. Dr. Neumann, wolnomyślny, 2250, dr. Scharitzer chrześć. niem. 903, Grigorowicz, socyalny dem., 2076, Woitko, Rumun 640, reszta rozstrzelona. Wybór ściślejszy między socyalistą a wolnomyślnym.

Okręg 3. (Radowce Suczawa Seret). W Suczawie głosowało 4994, dr. Skedl (niem. woln.) 3464, Ulrich soc. dem. 443, dr. Weinfeld (?), demokr., 1087. Z Radowiec i Seretu brak wiadomości.

Okręg 4. Gurahumora i inne niemieckie gminy. Głosowało 4357. Wybór ściślejszy między starostą Keschmannem (niem. wolnomyśl.) 1699) a Wiedmannem (niem. chrześć. 1507).

Ok. 7 Zastawna. Głos. 8575. Wybrany Antoni Łukasiewicz (ukrain.)

Okr. 9 Putilla, Seletyn Wyżnica. Głos. 7423. Wybrany Mikołaj Wassilko 6938. (młodorumun.)

Okr. 10. Dorna Watra. Gł. s. 8437. Wybrany Franciszek hr. Bellegarde, bezpartyjny 4653.

Okr. 14. Gurahumora-Solka. Głos. 9078. Wybór ściśl. między drem Aurelim Onciulem rumun. demokr. 4359 a dr. Jerzym Tarnawskim rum. narod.

Część ruska pow. Czerniowce, Seret, Storożyniec. Głosów 8484. Posłem wybrany młodorusin Mikołaj Spenul (5151 gł.)

Radowce. Głosów 8864. Wybrany Rumun demokr. Teofil Simonowicz (8845).

Stanestie etc. Głosów 9558. Wybrany młodorusin Hieroteusz Pihuliak (5803.)

Kocmań, Sadagóra. Głosów 11.150. Wybrany młodorusin Eliasz Semaka. (9339 gł.)

Śląsk (mandatów 15).

Cieszyn. Wybrany jeden tylko Polak, ks. Józef Londzin, w pow. Bielsko, 6130 gł. na 10.499.

Socyaliści wybrani: Maciej Eldersch (Bruntal), redaktor Tadeusz Reger (Frysztak), kandydat polski Friedl upadł; Win. Pospischil (Fryden) Piotr Cinger.

Niem. part. lud.: Aug. Kaiser.

Wybory ściślejsze odbyły się: Miasta: Cieszyn, Bogumin, Frysztak itd., pomiędzy niem. post. Demlem (1812) a socj. Arbeitlem (1196. Polak H. Filasiewicz (595) upadł. W pow. sąd. Cieszyn i Jabłonków między socj. dr. Ryszardem Kunickim (4514) a chrzec soc. Fran. Lankoczem (4110) Polak dr. Jan Michejda (2080 upadł. W pow. sąd. Bruntal między soc. Zimmermanem a niem. agr. Schilderem (2132). W Cygmantor między socj. Tuppym (2600) a niem. agr. Türkiem (1898). W Odry między niem. lud. Herzmanskym (3299) a socj. Heidrichem (2494). W m. Bielsku i Skoczowie między niem post. Güntherem (1630) a chrześc. soc, Axmanem. W Opawie miasto między dr. Sommerem woln. wszechniem a soc. Weiserem, w Jaworniku między socj. dr. Czechem a niem. post. lud. dr. Oberleithnerem. W Opawie między czeskim agr. br. Rolsbergiem (4379) a socyal. Kubalekiem (4147).

Czechy (130 mandatów).

Praga. Z 130 okręgów wyborczych w Czechach znanych jest dotąd 110 rezultatów, w tem potrzebnych 67 wyborów ściślejszych, w których głównie stają przeciw sobie socyalni demokraci i kandydaci różnych innych stronnictw. Ostatecznie wybranych dotąd w Czechach 28 socyalistów. Młodoczech Herold staje do wyboru ściślejszego przeciw narod. socyaliście. Obaj ministrowie Pacak i Prade wybrani. Ze staroczechów wybrany dr. Srb.

Praga. Wszechniemieccy wodzowie, jak Schoenerer i Franko Stein upadli przy wyborach a Karol Iro przychodzi jedynie do ściślejszego. Również czescy radykali Choc i Kubr nie zostali wybranymi.

Wybrani między innymi: Socyaliści: Löw, Lössl, Albin Dötsch, Antoni Nemetz, Ludwik Pick, Glöckl, Vinarsky, Edward Rieger, Hannusch, dr. Soukup, Wilhelm Czerny, Antoni Schäfer, Józef Barth, Fr. Palme, dr. Winter w 9 okr. Smichowa a upadł tam Choc; Wacław Johanis, Binovec, Józef Hudec, Henryk Hornof, Sveczeny przeciw agr. czes. Kubrowi; w Czeskim Brodzie wybrany Rudolf Jarosz.

Niem. ludowcy: minister Prade.

Wolni wszechniemcy: Józef Kasper, dr. Józef Herold.

Niem. agrarzyści: Dr. Schreiner, Hofmann, Krützner.

Młodoczesi: Minister Pacak w Kutnahorze, Józef Czipera w Pilznie, Brdlik w Budziejowicach.

Narodowi socyaliści: Fressl.

Wybory ściślejsze odbędą się w Trutnowie między przewódcą niemieckich postępowców drem Eppingerem (1514 gł.) a wszechniemcem Wolfem (2740 gł.), między przewódcą młodoczechów drem Kramarzem (3789) i socyalistą Szmitkiem (3482). W okręgu Semil dr. Kramarz upadł tak, że nawet nie wchodzi do ściślejszego wyboru, gdzie walczyć będą z sobą narod. socyal. Lis i socyalista Kuliczek. Dalej wybór ściślejszy się odbędzie w Królewskich Winohradach między młodoczechem dr. Heroldem a narodowym socyalistą czeskim Józefem Slamą, tudzież między młodoczechem ministrem drem Forztem a radykałem czeskim Klofaczem, między niem. konserwatystą Bärnreiterem, a chłopem; w okręgu V Praga między młodoczechem inż. Kaftanem, a socyalistą Süssem; w okręgu I Praga między radykałem czeskim Baxą a socyalistą Huserem, w Zlutice między wszechniemcem Iro a agraryuszem Siegmundem, w Jaromierzu między hr. Sternbergiem a socj. Zychem i w wielu bardzo innych okręgach potrzebny jest jeszcze wybór ściślejszy.

Morawia (49 posłów).

Berno. Wybrani między innymi: socyaliści: Józef Hybesz, Schlosnigg, Tomaszek itd.

Staroczech: Dr. Jan Żaczek.

Niemieccy postępowcy: br. d'Elvert, dr. Lecher, dr. Gustaw Gross, Bendel, Primavezi.

Ściślejsze wybory odbędą się: w Strażnicy między młodocz. Smrczekiem a katol. lud. dr. Sedlaczkiem; w Blancku między socyal. Vankiem a przewódcą młodoczeskim dr. Stranskym; w Bystrzynie między kat. lud. Sobotką (5839) a agrar. Sablikiem (4747) między młodoczechem Slamą (2830) a socyalistą Burianem (1884), w Jamnicy między młodoczechem Velebą (761 gł.) a socyalistą Svobodą (1182 gł.), między Vrtalem a socyal. Krapką, między wszechniemcem Koppem a socyal. Lehnertem, między chrześć. soc. Budigiem a soc. Jarmarem.

W Austryi dolnej.

Wiedeń. Wybory w Wiedniu przeszły spokojnie. Tylko w okręgu II, gdzie wybrano kandydata chrześć.-socyalnego Sturma, socyaliści udali się przed katol. dom związkowy i przed dwa chrześć.-socyalne lokale agitacyjne i demonstrowali tam. Policya przywróciła spokój. W całym Wiedniu aresztowano ogółem 42 osób za oszustwa wyborcze i przestępstwa przeciw ustawie o ochronie wolności wyborów.

W 33 okręgach wyborczych wiedeńskich rezultat przedstawia się, jak następuje: Wybrano 20 chrześcijańsko-socyalnych, 8 socyalnych demokratów, 1 niem. postęp. (Kamil Kuranda, radca minist.).

Odbędą się 4 wybory ściślejsze, a to między niem. postęp. bar. Hock (masson) a chrześć. socyaln. Józefem Stary'm, między chrześć. socyaln. Ernestem Schneidrem a socyaln. dem. Augustem Forstnerem; między chrześć. soc. Adolfem Anderle a samoistnym kandydatem chrześć. soc. Franciszkiem Wegel-Lechl, oraz między socyalnym politykiem dr. Juliuszem Ofnerem a chrześć. soc. Karolem Zesevitzem.

Wśród wybranych posłów chrześć. soc. znajdują się: burmistrz Lueger (dwukrotnie wybrany) i ks. Liechtenstein.

Z poza Wiednia znane są dotychczas następujące wyniki:

Chrześcijańsko-socyalni wybrani: Jan Wohlmeyer (Hainfeld), burmistrz Grimm (Amstetten), ks. Bauchinger (Gaming), ks. Kühscheln (Oberhollabrunn); Ign. Withalm (Mistelbach), W. Miklas (Gföhl), K. Fisslthaler (Waldhofen), A. Lechner (Melk).

Socyaliści wybrani: Smitke (Ebreichsdorf), Tomschik (Liesing), dr. Karol Renner (Neunkirsche).

Ściślejsze wybory odbędą się: w Baden między chrześc.-soc. Zeinerem (2393) a socyalistą Winarskym (2465). Minister Marchet dostał tylko 2107 głosów; w Wiener Neustadt między chrześc. soc. dr. Prokopem (1185) a soc. Pernerstorferem (2092).

Austrya górna (22 mandatów).

Linz. Konserwatysta ks, Jerzy Schachinger, Józef Lang, Franciszek Fuchs, Franciszek Blöchl, Franciszek Grafinger, Józef Waldl, ks. Jerzy Baumgartner, Celestyn Baumgartner, Józef Weiss, Henryk Pichler, Karol Schachinger, Jan Eisteren, Jan Kleimerer, dr. J. Schleger, Józef Doblhofer.

Sciślejsze wybory między niem ludowcem Hansem a chrześć.-socyalnym drem Lauseckerem, między niem. lud. Löckerem a socj. Gruberem, między niem. lud. Böheimem a socj. Spielmanem, między niem. lud. Holterem a konserw. Zaunegerrerem.

Styrya (30 mandatów).

Grac. Wybrani: socyaliści Jan Resel, Józef Pongracz, Alaj. Anzobsky. Won. Muchitsch.

Niem. konserwatysta Ferdynand Berger, Er. Huber, br. Fr. Morsey. Fr. Hagenhofer, Jan Krenn i chrześc. socyal. Schoiswol.

Sciślejszy wybór nastąpi: w m. Gracu między niem lud. dr. Hoffmanem (917) a chrześc. soc. dr Orelem (627) w Gracu; między ministrem kolejowym Derschattą a chrześc. socyalnym Neunteuflem.

Tyrol (25 mandatów).

Insbruk. Wybrani: soc. chrześć. Jan Frick (Brixen), Atanazy Guggenberg, Karol Niedrist, ks. dr. Emil Schöpfer, Conci.

W okręgach włoskich: katol. lud. dr. Gwido de Gentili (Borgo).

Kraina (12 mandatów).

Lublana. Wybrani: Słowiańska partya ludowa: dr. Iwan Susterszic, Józef Pogacznik, Franciszek Demszer i dr. Jan Krek.

Wybór ściślejszy: między postępowcem drem Hribarem a klerykałem słoweńskim Kregarem.

Karyntya (mandatów 10).

Celowiec. Wybrani: niem. postępowcy Doberaig, Alojzy Pirker.

Chrześcijańsko socyalni: Konrad Walcher.

Słowieńcy klerykalni: Grafenauer.

Socyaliści: Dr. Arnold Riese.

Ściślejsze wybory: między niem. postępowcem Kirschnerem, a socyalistą Lukasem, w Völkermarkt między niem. postępowcem Naglem, a katol. Słowieńcem Ellersdorferem, w Feldkirchen między niem. postępowcem Kirchmaierem, a chrześć. socyalnym Pupovaczem między niem. postępowcem Steinwenderem, a chrześć. socyalnym Kramplem.

Salcburg (7 mandatów).

Salcburg. Wybrani: chrześcij.-socyalni: Paweł Krennwallner, Fran. Heilmayer, Józef Perwein, dr. Wiktor Fuchs (Gastein).

Niem. postępowiec dr. Juliusz Sylwester.

Tryest (mandatów 5).

Tryest. Wybory odbywały się wśród bardzo żywej agitacyi. Między socyalistami a liberałami przyszło do starć. Ponieważ policya była niewystarczająca, zawezwano na Piazza Grande batalion piechoty, który plac opróżnił. Obecnie panuje spokój. Na noc wydano odpowiednie zarządzenia. Około 300 osób popołudniu zagrażało zakładowi gazowemu. Kompania piechoty tłum rozprószyła; zakład obsadzono wojskiem.

Z wyborów znane są: wybór narodowego Słoweńca dr. Ottokara Ribarza w 5 okręgu tryesteńskim i socj. Walentego Pittoniego.

Tryest. Po krótkim czasie można było wczoraj wieczorem cofnąć wojsko. W pewnej kawiarni wybito szyby.

Parenzo. Przy ogłoszeniu rezultatu głosowania odbyły się demonstracye partyi chrześcijańsko-socyalnej. Około 200 wyborców oraz młodych chłopców i dzieci poczęło świstać na przygotowanych świstawkach.

Gorycya i Gradyska (6 mandatów).

Tolmein. Słowieński klerykał ks. Gregorcic. Prawdopodobny wybór włos. konserw. Rugalto.

Włoski liberał: dr. Franciszek Marani.

Istrya (mandatów 6).

Velosca. Zapewniony wybór sł. narod. Spincica a w Poli przyjdzie do wyboru ściślejszego między włosk. lib. Rizzi a słow. narod. Laginją.

Dalmacya (mandatów 11).

Sebenico. Wybrany Chorwat: Antoni Vukovicz. Chorwat Dulibci przychodzi do ściślejszego głosowania z samoistną Iliadicą a chorwat. Bulica z chorw. demokr. Smodlaką.

Przedarulania (4 mandaty).

Bregencya. Wybrani chrześcijańsko-socyalni: Karol Drexel 2938 głosami na 5587 głosujących — Loser, Turnherr.

Telegramy i telefonematy

z dnia 14 maja 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 16 maja:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pogodnie, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

W Galicyi zachodniej: Coraz pochmurniej, mierne wiatry, ciepło, skłonność do burz.

Rzym. Włoski minister spraw zagranicznych, Tittoni, w sierpniu przybędzie do Ischlu, ażeby się przedstawić cesarzowi Franciszkowi Józefowi I.

Berlin. Wczoraj wieczorem odbył się u kanclerza ks. Bülowa tzw. wieczór parlamentarny, na który — co jest charakterystyczne, nie przybyli posłowie centrum i Polacy.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych, bar. Aehrenthal, uda się do Włoch w lipcu.

Dymisya ministra Marcheta.

Wiedeń. Prezydent gabinetu br. Beck był dziś przed południem na audyencyi u cesarza, aby monarsze zdać raport o przebiegu i rezultacie wczorajszych wyborów. Równocześnie przedłożył br. Beck cesarzowi dymisyę ministra oświaty dr. Marcheta, który ustępuje ze swego stanowiska dlatego, że wczoraj upadł przy wyborach w okręgu Baden, a do gabinetu wszedł jako mąż zaufania swego stronnictwa. Dziś nie mając mandatu cofa się ze swego stanowiska.

Mówią, że cesarz dymisyę dr. Marcheta przyjął, ale na razie następca jego nie będzie mianowany.

Minister handlu dr. Forzt dawniej oświadczył już, że jeśliby nie został wybrany posłem, to ustąpi ze swego stanowiska. Forzt przychodzi do wyboru ściślejszego.

Wiedeń. Minister dr. Marchet został przyjęty dziś na posłuchaniu przez cesarza.

Parlament francuski.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych dep. Ribot pochwalił wydalenie nauczyciela Negre. Minister oświaty Briand zaznaczył, że przystępowanie urzędników do Związku robotniczego lub do syndykatów uważane będzie za przestępstwo przeciw dyscyplinie i tak też traktowane. Dep. Ribot wyraził nadzieję, że sprawa Związku robotniczego przekazana będzie sądowi. Dep. Jaures wyśmiewał partye radykalne, które nie mogą powziąć decyzyi w kwestyi syndykatów urzędników.

Przychodzi do żywej wymiany słów między socyalistami a radykałami, przyczem obie strony obrzucają się obelgami.

Dep. Jaures kończy oświadczeniem, że socyaliści nie połączą się z radykałami, którzy zjednoczyli się do kampanii rozsiewania paniki.

Prezydent gabinetu Clémenceau oświadcza, że większość zadecyduje, czy rząd ma prawo karać tych, którzy wzniecają rozruchy. Nie ma mowy o tem, by ścigano 3000 syndykatów lub też naruszono ustawę z r. 1884. Większość więc oświadczy, czy pragnie rządzić w duchu socyalistycznym.

Clémenceau prosi, by rządowi ufano.

Izba przyjęła porządek dzienny, na który zgodził się prezydent ministrów Clémenceau, a który wyraża rządowi zaufanie, 342 głosami przeciw 210.

Z Francyi.

Paryż. Prezydent gabinetu Clemenceau wobec delegatów stronnictwa lewicy złożył oświadczenie, że przyznaje wolność tworzenia syndykatów i że występuje tylko przeciw tym Związkom robotniczym, które rozwijają i popierają antipaństwową akcyę. Clemenceau odmówił żądaniu delegatów, aby przyjął napowrót do służby wydalonych urzędników. Wobec tego oświadczenia delegaci lewicy odmówili poparcia porządkowi dziennemu, wniesionemu przez Delcasségo, a nie mogli się zgodzić co do porządku dziennego p. Cedeta i zastrzegli sobie wolność co do głosowania, które odbędzie się dziś popołudniu.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Wczorajsze posiedzenie otwarto po godz. 2 popoł.

Rewolucyjni socyaliści z powodu święta 1 maja przyszli z czerwonymi kwiatami.

Izba prowadziła dyskusyę szczegółową nad budżetem kancelaryi Dumy. Pomocnik ministra spraw wewn. Kreszanowski oświadczył, że chce przyspieszyć obrady nad budżetem i nie obstaje przy tem, aby wchodzono w szczegóły techniczne, ale domaga się przestrzegania ustawy. Żąda dla najwyższych urzędników kancelaryi Dumy wyższego wykształcenia. Prezydent przerywa i proponuje Kreszanowskiemu, aby te oświadczenia podniósł podczas obrad nad odpowiednimi artykułami. Kreszanowski opuszcza trybunę i wyraża swe zdziwienie z powodu postępowania prezydenta, ponieważ rząd według ustawy ma prawo składać oświadczenia, kiedy mu to dogodne.

Wśród wrzawy Puryszkiewicz wchodzi na trybunę i woła: Jeżeli pomocnik ministra przy obradach nad poszczególnymi artykułami złoży swe oświadczenie, to słuchacze nie odbiorą ogólnego wrażenia.

Prezydent odbiera Puryszkiewiczowi głos i wzywa go do spokoju.

Petersburg. Duma uchwaliła pozycyę budżetu „kancelarya dumy" (400.914 rubli).

Na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego sprawa agrarna.

1 maja s. s.

Petersburg. Według nadeszłych tu wiadomości w 14 miastach, w tem w Odessie większa część robotników wczoraj świętowała. W 18 miastach, między innemi w Kijowie, część tylko strajkowała. W 10 miastach nie przerwano pracy.

W Petersburgu usiłowano urządzić pochód z czerwonym sztandarem, ale policya pochód wstrzymała. Przyszło do starcia, zarówno robotnicy jak policyanci użyli broni. Jeden urzędnik policyjny ciężko ranny, jeden robotnik lekko. Jeden robotnik odebrał sobie życie, aby ujść aresztowaniu.

Dział rolniczy.

a **Osmy międzynarodowy kongres rolniczy** zbierze się w Wiedniu d. 21 bm. na pięciodniowe obrady. Przybędą nań najgłośniejsi profesorowie szkół rolniczych i leśniczych z całej Europy, tudzież wielu praktycznych gospodarzy, a program prac jego, które odbędą się w jedenastu lekcyach fachowych, budzi już teraz ogromne zajęcie w sferach interesowanych. Między innemi zajmie się kongres szczegółowo kwestyą uprawy kartofli w Europie, a mianowicie obmyśleniem sposobów jej podniesienia i zapobieżenia z jednej strony hyperprodukcyi, a z drugiej nieurodzajowi tej rośliny. Ważne miejsce w programie obrad zajmuje także sprawa zużytkowania torfu do celów technicznych. Stosunkowo najwięcej czasu poświęci kongres sprawom odnoszącym się do hodowli bydła. Bardzo poczestne miejsce zajmuje w programie także kwestya podniesienia uprawy owoców i jarzyn.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 14 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·60, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 7·60 do 7·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·40 do 9·60. Owies obroczny na termina 0.00 do 0·00 Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 10·—. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00, groch do gotowania 10·50 do 11.50 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 44·25 do 44·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24·25 do 24·50.

Ceny pszenicy i żyta stale podnoszą się — W owsie usposobienie słabsze. — Spirytus tendnje stale zwyżkowo.

Budapeszt dnia 15 maja. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 10·18 10·20 na październik 10·54—10·55, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·75—8·76, owies na maj 8·10—8·11, na październik 7·19—7·20, kukurudza na maj 6·22—6·23, na lipiec 6·21—6·22, rzepak na sierpień 16·20—16·30.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 15 maja (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południn. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 660·25, węgierskiego zakładu kredytowego 761·00 Anglobanku 306·00, Unionbanku 563·50, Banku dla krajów koronnych 448·50, Bankvereinu 543·50, Bodencreditu 1036·50, galicyjskiego Banku hipotecznego 588·50, kolei państwowych 679·50, kolei południowej 180·50, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 180·00 kolei półn. 5550—5575 kolei czerniowieckiej 568·00, alpiny 598·50, Rima Muranya 546·00, praskiego towarz. żelaznego 2618—26·35, fabryki broni 550—560 tureckie tytoniowe 414·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 550·—, oblig. węg. indemniz. —·—, renta majowa 98·85, austryacka renta koronowa 95·45, węgierska renta koronowa 93·85, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·40, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 100·95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·75, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·20, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. — —, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·—, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·75, losy tureckie 192·25 marki 117·70, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·—.

Usposobienie z powodu wyniku wyborów z początku rezerwowane, przebieg i zamknięcie słabo z powodu sprzedaży berlińskich i budapeszteńskich..

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 15 maja 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). J. Gużkowski z Łańcuta, E. Łukasiewiczowa z Buczacza, F. Własikiewicz z Żuczki, C. Raffin z Paryża, M. Feuer z Tyśmienicy, A. Vasiliu z Bukaresztu, P. Mühlnerowa z Borszczowa, S. Biederman z Borysławia, M. Wysocki z Domaszowa, P. Mattausch ze Złoczowa, Pp. Melbechowscy z Tłumacza, F. Januszkiewicz z Komarna, E. Grossi z Lyonu, M. Maniewski z Bojkowiec, F. Milińscy z Czasznik, W. Buszyński z Bołszowiec, dr. A. Langer z Tarnopola, dr. Niementowski z Rosyi, H. Sauerteich z Bielska.

13

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

W taki dorywczy a niespokojny sposób mijały dziecinne latata Lily — łódź rodzinna płynęła zygzakowatą drogą, niesiona wartkim prądem zabawy, miotana falą nieustającej potrzeby — potrzeby pieniędzy.

Lily nie mogła sobie przypomnieć czasu kiedy było tych pieniędzy dosyć a zawsze był temu winien ojciec. Nie mogła to być wina pani Bart, którą przyjaciele uważali za „bajeczną gospodynię“. Pani Bart słynęła z tego, że dokazywała cudów ograniczonymi środkami; a dla niej samej i dla jej znajomych bohaterstwem poniekąd było prowadzić tryb życia, który kazał wnosić, że człowiek jest bogatszy niż świadczyła jego książka bankowa.

Lily była dumna ze zdolności matki swojej w tym kierunku; wychowana została w przekonaniu, że bez względu na koszty trzeba mieć dobrego kucharza i być „dobrze ubraną“. Najgorszym wyrzutem jej, skierowanym do męża, było zapytanie, czy chce żeby ona „żyła jak zwierzę“: a jego odpowiedź przecząca uważana była za powód do wysłania do Paryża zamówienia kilku nadetatowych sukien i telefonowania do jubilera o przysłanie do domu bransoletki turkusowej, którą pani Bart przypadkowo zobaczyła tego samego ranka.

Lily znała ludzi, którzy „żyli jak zwierzęta“ a ich powierzchowność i otoczenie usprawiedliwiały wstręt matki do nich. Byli to przeważnie krewni, którzy zamieszkiwali ponure mieszkanie z rycinami z „Pedróży życia“ Cole'a na ścianach bawialni; u których pokojowa mówiła: „Pójdę i zobaczę“ gościom, przychodzącym z wizytą w godzinie, kiedy wszyscy przyzwoici ludzie nie bywali w domu, faktycznie lub pozornie.

Wstrętnym w tem wszystkiem był fakt, że wielu z tych kuzynów miało majątek, tak że Lily nabrała przekonania, iż jeżeli ludzie żyją jak zwierzęta, czynią to z własnej woli i skutkiem braku umiejętności życia. Nadawało jej to poczucie pewnej wyższości i nie potrzeba było komentarzy i drwin pani Bart nad rodzinnymi skąpcami, żeby rozwinąć w córce, z natury już silne, upodobanie do przepychu.

Lily miała lat dziewiętnaście, gdy okoliczności spowodowały przewrót w jej zapatrywaniu na świat. W roku poprzednim weszła w świat; debiut jej był olśniewający a otoczony brzemienną w gromy chmurą rachunków. Blask tego debiutu świecił jeszcze na widokręgu, ale chmura ztawała się coraz groźniejsza, aż nareszcie grom uderzył. Nagłość ciosu powiększała grozę; i bywały dotąd chwile, kiedy Lily z bolesną wyrazistością przeżywała każdy szczegół dnia pamiętnego.

Siedziała z matką przy drugiem śniadaniu, jedząc zimnego łososia z obiadu z dnia poprzedniego; spożywanie kosztownych resztek jej gościnności, było jedną z niewielu oszczędności pani Bart. Lily odczuwała przyjemne znużenie, które jest haraczem młodości za noc przetańczoną; ale jej matka, pomimo kilku bruzd dookoła ust i lekkich zmarszczek na skroniach, była ożywiona, ruchliwa, jak gdyby wstała ze snu długiego, niczem niezamąconego.

Na środku stołu między topniejącemi marrons-glacés a wiśniami w cukrze, wznosiła się wiązanka kwiatów już nieco przywiędłych, a Lily nachmurzyła się, spojrzawszy na nie.

— Doprawdy, mamo — rzekła z wyrzutem — mogłybyśmy sobie pozwolić na świeże kwiaty do śniadania. Trochę żonkilów albo konwalii...

Pani Bart zdumiała się. Dbała o zbytek tylko dla świata, a mało ją to obchodziło, jak wyglądał jej stół, gdy nie było przy nim nikogo, oprócz rodziny. Ale uśmiechnęła się z nieświadomości córki.

— Konwalia — odparła spokojnie — jest w tej porze roku droga; trzeba zapłacić dwa dolary za tuzin.

Słowa te nie wywarły wcale wrażenia na Lily. Mało się znała na wartości pieniędzy.

— Dla zapełnienia tego wazonu nie potrzebaby więcej, niż sześć tuzinów — perswadowała.

— Sześć tuzinów czego? — spytał głos ojca we drzwiach.

Kobiety podniosły wzrok, zdumione; jakkolwiek była to sobota, niemniej widok p. Barta przy śniadaniu był rzeczą niezwykłą. Ale ani córka, ani żona nie interesowały się nim tak dalece, żeby zażądać wyjaśnienia.

P. Bart padł na krzesło i siedział, patrząc nieprzytomnym wzrokiem na porcyę łososia w galarecie, którą lokaj postawił przed nim.

(C. d. n.)

Dyrekcya Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

podaje do wiadomości na zasadzie § 7 warunków ubezpieczenia od gradu, że skutkiem podwyższenia się cen targowych ziemiopłodów, ogłoszone w miesiącu kwietniu 1907, najwyższe ceny, po jakich ziemiopłody od ubezpieczenia od gradu przyjęte być mogą, podwyższone zostają w następujący sposób:

wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w r. 1907 od gradu ubezpieczone być mogą.

W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny

A. Audryehów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Cz. Dunajec, Dąbrowa, Debica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Rademyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sucha, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Żabno, Zator, Zmigród, Zywiec. Zakliczyn.

B. Bełz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wiśnia, Skole, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz Turka, Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.

C. Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Horodenka, Husiatyn, Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Nowasioło, Obertyn, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Śniatyn, Tarnopol, Tłuste, Trembowla, Wiśniowczyk, Załoźce, Zaleszczyki Zbaraż, Zborów, Złoczów.

Bukowina Bojan, Czerniowce, Dorna-Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putilla, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	poz.	A. koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:	poz.	B. koron za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:	poz.	C. k. za 100 kg. Ceny dotychczasowe:	Podwyższono na:
1	Żyto ozime	1	13·—	16·—	1	12·—	15·—	1	12·—	14·—
2	„ jare	2	12·—	15·—	2	11·—	14·—	2	11·—	13.—
3	Pszenica ozima	3	17·—	19·—	3	16·—	18·—	3	16·—	18·—
4	„ jara	4	16·—	18·—	4	15·—	17·—	4	15·—	17·—
5	Jęczmień	5	14·—	15·—	5	13·—	14·	5	12·—	13·—
6	Orkisz	6	14·—	15·—	6	13·—	14·—	6	12·—	13·—
7	Owies	7	15·—	16·—	7	14·—	15·—	7	13·—	14·—
8	Hreczka (Tatarka)	8	14·—	16·—	8	13·—	15·—	8	13·—	15·—
9	Kukurudza	9	12·—	14·—	9	12·—	13·—	9	11·—	12·—
10	Proso	10	12·—	13·—	10	11·—	12·—	10	10·—	11·—
11	Groch zwykły biały i zielony	11	17·—	—	11	16·—	—	11	15·—	—
12	Groch (Wiktorya) i Wielogr. z.	12	22·—	—	12	21·—	—	12	20·—	—
13	Bób	13	14·—	15·—	13	13·—	14·—	13	12·—	13·—
14	Bobik	14	13·—	14·—	14	12·—	13	14	11·—	12·—
15	Fasola pospolita	15	18·—	—	15	17·—	—	15	16·—	—
16	Soczewica zwykła	16	16·—	—	16	15·—	—	16	14·—	—
17	Wyka	17	14·—	—	17	14·—	—	17	13·—	—
18	Łubin	18	11·—	—	18	10·—	—	18	10·—	—
19	Tymotka	19	45·—	—	19	43·—	—	19	41·—	—
20	Konicz czerwony	20	135·—	—	20	130·—	—	20	125·—	—
21	Konicz szwedzki	21	135·—	—	21	130·—	—	21	125·—	—
22	Konicz biały	22	125·—	—	22	120·—	—	22	115·—	—
23	Rzepak zimowy	23	25·—	26·—	23	23·—	24·—	23	21·—	23·—
24	Rzepak letni	24	22·—	24·—	24	20·—	22·—	24	18·—	20·—
25	Lnianka (Lnica, Rżyj)	25	17·—	18·—	25	16·—	17·—	25	15·—	16·—
26	Konopie włókno	26	40·—	—	26	40·—	—	26	38·—	—
27	Nasienie konopne	27	18·—	—	27	17·—	—	27	16·—	—
28	Len włókno	28	48·—	—	28	46·—	—	28	44·—	—
29	Nasienie lniane	29	25·—	—	29	23·—	—	29	21·—	—
30	Mak	30	52·—	—	30	50·—	—	30	48·—	—
31	Anyż rosyjski	31	44·—	—	31	42·—	—	31	40·—	—
32	Anyż płaski	32	48·—	—	32	46·—	—	32	44·—	—
33	Kartofle	33	2·50	—	33	2·50	—	33	2·—	—
34	Chmiel za 50 kilo	34	150·—	—	34	145·—	—	34	145·—	—
35	Łoza koszyk. 1-let. z morg.	35	100·—	—	35	85·—	—	35	75·—	—
36	Łoza koszyk. 2-let. z morg.	36	120·—	—	36	110·—	—	36	100·—	—
37	Konicz czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	100·—	—	37	85·—	—	37	75.—	—
38	Tytoń z morga	38	—	—	38	300·—	—	38	300·—	—

Kraków, 10 maja 1907 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

M. Garapich. I. Głażewski. Paszkowski. 438

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa:

do Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 2·28, 3·45 i 5·45 popołudniu (od 5/5 do 29/9 wł. w niedziele i rz. k. święta); 12·41 popołudniu i (od 1/6 do 31/8 wł. w niedziele i rz. kat. święta) 9·05 rano; (od 1 do 31 maja i od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 8·34 wieczór.

do Rawy ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9·15 przed południem, i 3·35 popoł.; (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 1·35 popołudniu

do Szczerca 10·45 przedpoł. (od 26/5 do 15/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2·10 popołudniu (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta).

Przychodzą do Lwowa:

z Brzuchowic (od 5 maja do 29 września włącznie) 3·25, 5·30 popołudniu i 8·20 wieczór, (od 5 maja do 29 września wł. w niedziele i rz. k. święta) 1·46 popołudniu; (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. w niedziele i rz. kat. św.) 10·05 przedpołud.; (od 5 do 31 maja, od 1 do 29 września w niedziele i rz. kat. święta, zaś od 1 czerwca do 31 sierpnia codziennie) 9·35 wieczór

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie) 1·15 popoł., i 9·25 wieczór, (od 12/5 do 15/9 w niedziele i rz. k. święta) 10·10 wieczór.

ze Szczerca od 26/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 9·40 wieczór.

z Lubienia od 12/5 do 15/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o o 11·50 wieczór.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Zdrukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.